

Wiadomość Tygodnia

LIST PAPIEŻA LEONA XIV DO GENERAŁA DOMINIKANÓW

Papież Leon w związku z Kapitułą Generalną w Krakowie skierował list do Generała Zakonu, Gerarda Timonera OP z apostołskim błogosławieństwem

W swoim liście Papież nawiązał do *Relatio* Generała Zakonu, które można znaleźć na www.info.dominikanie.pl. Umieszczona poniżej grafika obrazuje istotny dla listu Papieża fragment tekstu.

Do Ojca Gerarda Francisco Timonera III OP, Generała Zakonu Kaznodziejskiego

Z radością przyjąłem wiadomość, że Zakon Kaznodziejski odbywa w Krakowie w Polsce od 17 lipca do 8 sierpnia swoją Kapitułę Generalną prowincjałów, i z przyjemnością **zapewniam Ciebie oraz wszystkich uczestników Kapituły o mojej bliskości w modlitwie.**

Ponieważ gromadzicie się w tym Roku Jubileuszowym, ufam, że te **dni pełne łaski okażą się okazją do odnowy, zakorzenionej w nadziei, która zawieść nie może**, oraz w świadomości, że Pan powołał Was jako kaznodziejów do głoszenia Dobrej Nowiny pośród specyficznych wyzwań dzisiejszych czasów (por. Rz 5,5; Mt 10,7).

Wybrany przez Was temat [refleksji podczas Kapituły – przyp. red.], aby **z większym oddaniem zająć się różnorodnymi formami głoszenia „czterem grupom odbiorców”** – tym, którzy jeszcze nie znają Jezusa, wiernym chrześcijanom, tym, którzy odeszli od Kościoła, a także młodym ludziom znajdującym się w wymienionych sytuacjach – jest szczególnie aktualny.

Modłę się, aby Wasze obrady pomogły Wam w tym, by **uwzględnić wsłuchiwać się w Ducha Świętego**, który nieustannie prowadzi Kościół do pełni prawdy (por. J 16,13).

Mam również nadzieję, że ten wspólnie spędzony czas umocni Wasze zaangażowanie w służbę Ciału Chrystusa w formie życia ewangelicznego wybranej przez świętego

Dominika. Niech Wasze wspólne doświadczenie braterstwa i modlitwy wzmocni więzy komunii, które jednoczą Was jako Dominikanów, i **natchnie Was do coraz pełniejszego realizowania waszego powołania jako kontemplatywnych kaznodziejów.**



W ten sposób wierni charyzmatowi i duchowości Waszego założyciela z pewnością będziecie kontynuować swoją misję w sercu Kościoła.

Zawierając Kapitułę Generalną wstawiennictwu Matki Bożej Różańcowej **z serca udzielam mojego Apostolskiego Błogosławieństwa wszystkim członkom Zakonu** jako zadatek mądrości, radości i pokoju w Panu.

Z Watykanu, 17 lipca 2025 r.

Leon PP. XIV

Za: www.info.dominikanie.pl

Wiadomości z kraju

UCZESTNICY KAPITUŁY GENERALNEJ DOMINIKANÓW MODLILI SIĘ O POKÓJ

„Proszę Ducha Zmartwychwstałego Chrystusa, aby nappełnił nas swoim pokojem. Modłę się o pokój dla Ukrainy, dla wszystkich miejsc na świecie, gdzie trwają wojny, a także o nawrócenie tych, którzy są opętani duchem wojny. Proszę

was: módlmy się nieustannie o pokój. Bądźmy nosicielami pokoju” – wezwał 25 lipca wieczorem biskup diecezji mukaczewskiej na Ukrainie, Mykoła Łuczok OP zwracając się do zgromadzonych w bazylice Świętej Trójcy w Krakowie.

We wspólnej modlitwie wzięło udział kilkudziesięciu prowincjałów dominikańskich z całego świata, liczne siostry dominikanki, dominikanie świeccy, mieszkańcy i goście w mieście turyści.

„Przyjechałem z kraju, w którym wojna trwa już wiele lat i nie widać jej końca. Ta wojna dotyka wiele narodów, dlatego wspólna modlitwa o pokój tutaj, w Krakowie, gdzie zgromadzili się przedstawiciele Zakonu z całego świata, ma ogromne znaczenie. Stoję przed wami z ufnością w Boże miłosierdzie, wierząc, że Pan chce przynieść pokój również poprzez nas – poprzez nasze modlitwy” – podkreślił biskup Mykoła.

W homilii zadał również pytanie: „Co zrobić, by budować pokój?” – i odpowiedział: „Duch Święty daje odpowiedź: muszę sam głęboko zanurzyć się w pokoju Jezusa Chrystusa. To jest moje pierwsze zadanie. A kiedy będę przebywał w Jego pokoju, wtedy jaśniej zobaczę, kogo i jak mam wspierać, komu służyć. Bo kiedy w sercu nie ma pokoju – przychodzi strach”.

W Kapitułe Generalnej uczestniczą przełożeni wszystkich prowincji Zakonu Kaznodziejów, generał Zakonu, przedstawiciele Kurii Generalnej z Rzymu, a także zaproszeni goście. Ukrainę reprezentuje wikariusz prowincji dominikanów, ojciec Jarosław Krawiec OP z Kijowa. Obecny jest również pochodzący z Ukrainy o. Angelik Kicuła, który od 22 lat posługuje na Tajwanie.
Za: www.ekai.pl



POLSKA „NA WYCHODNYM”, CZYLI NA JASNĄ GÓRĘ WYRUSZAJĄ PIELGRZYMKI

Długie i intensywne rekolekcje w drodze rozpoczęli już Kaszubi i pątnicy z Pustkowa z Pielgrzymki Szczecińskiej. We wszystkich diecezjach w Polsce trwają przygotowania do pielgrzymowania na Jasną Górę. Wyruszą pielgrzymki diecezjalne jak i organizowane przez zakony, jak np. pielgrzymka paulińska czy dominikańska. Duże, zorganizowane grupy pieszych pątników przybywają na Jasną Górę od XV wieku.

Zgodnie z tradycją, także w tym roku pielgrzymować będą m.in. grupy zawodowe jak np. „Nauczycielskie Warsztaty w Drodze”, pielgrzymki strażaków czy żołnierzy. W tym roku jest to „pielgrzymowanie w rytm nadziei”. Kierunek programów duchowych nadaje temat Roku Jubileuszowego w Kościele: „nadzieja, która zawieść nie może”.

Największe natężenie ruchu pielgrzymkowego pieszego przypada w sierpniu. 15 i 26 sierpnia obchodzone będą główne uroczystości ku czci Matki Bożej.

W sierpniu, w grupach zorganizowanych, które do chwili obecnej zgłosiły zamiar wejścia do Częstochowy (z reguły wraz z potrzebą zabezpieczenia przejścia przez służby miejskie

określoną trasą) i o których informacje ma Wydział Bezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowego Urzędu Miasta spodziewanych jest ok. 78 tys. pielgrzymów pieszych i rowerowych.

„Kilometry nadziei”

Najdłuższa trasa pieszej pielgrzymki na Jasną Górę zaczyna się tuż obok nadmorskiej plaży – w Pustkowie. To spod Bałtyckiego Krzyża Nadziei wyszli już dziś wytrwali pątnicy, którzy do pokonania mają aż 651,8 km. To jedna z grup Pieszej Pielgrzymki Szczecińskiej. Pielgrzymi archidiecezji szczecińsko-kamieńskiej spędzą w drodze 20 dni, miną prawie 100 miejscowości, cel osiągną 13 sierpnia. Natomiast 640 km ma do pokonania Kaszubska Piesza Pielgrzymka, która dziś również wyruszyła z Helu. Zajmie im to 19 dni.

– Pielgrzymka Kaszubska dzieli się na Kaszubów z Kaszub i Kaszubów z południa Polski – uśmiecha się ks. Robert Jahns i wyjaśnia, że w tej pielgrzymce pod kaszubskim godłem chętnie idą pątnicy z różnych części Polski, zdarzały się lata, że takich pielgrzymów była połowa. – Ale okazuje się, że kiedy idziemy, to wszyscy jesteśmy wesołą kaszubską ferajną, bez względu na to czy jesteśmy z Warszawy, ze Śląska, z Podhala czy z Kaszub – uważa ks. Jahns. Kaszubi dotrą 12 sierpnia w ramach pielgrzymki arch. gdańskiej, wtedy to na Błoniach jasnogórskich zabrzmi „Kaszebsko Królewsko”. Wśród grup, które pokonują setki

kilometrów są też pielgrzymki z diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej, diecezji pelplińskiej czy drohiczyńskiej.

„Kilometry rozmów”

Pielgrzymka Młodzieży i Rodzin Różnych Dróg i Kultur gromadzi osoby z różnych miejsc Polski i z zagranicy. To polski ewenement, bo kiedyś szli w niej punkowcy, metalowcy, rastafarianie, ale przede wszystkim hipisi, ludzie w różnym wieku „głodni wolności”, jak i teraz powtarzający „szukający człowieka”. Grupa ta wychodzi pod koniec lipca z różnych miejsc, w tym roku, z sanktuarium maryjnego w Różanymstoku. To co mocno spaja całą grupę, bo jak się uśmiechają, „po drodze się trochę wlecemy”, to Eucharystia i adoracja Najświętszego Sakramentu do późnych godzin nocnych, „kilometry” rozmów. To miejsce jest dla ludzi jak ich osobista parafia – tutaj biorą śluby, tu są przyjmowane sakramenty. Dotrą 12 sierpnia.

Ogólnopolska Piesza Pielgrzymka Nauczycieli i Wychowawców nazywana jest niekiedy „radą pedagogiczną w drodze”. Wyruszy 31 lipca i dotrze 12 sierpnia. Mają do pokonania ok. 350 km. Do celu dotrą z pątnikami pielgrzymki diecezji zielonogórsko-gorzowskiej.

„Kilometry – w mundurze”

Przybędą zarówno diecezjalne pielgrzymki, jak i inne grupy jak np. pątnicy w mundurach: strażacy i żołnierze. Ogólnopolska Piesza Pielgrzymka Strażaków na Jasną Górę łączy w swoich szeregach strażaków zawodowych, ochotników i ich rodziny. Organizatorem 32. Pieszej Pielgrzymki Żołnierzy na Jasną Górę jest Ordynariat Polowy Wojska Polskiego w Warszawie. Odbywa się ona w ramach Warszawskiej Akademickiej Pielgrzymki Metropolitarnej. Obie „mundurowe pielgrzymki” na Jasną Górę dotrą 14 sierpnia.

„Kilometry historii”

Pielgrzymką, która ma największą numerację to kompania pabianicka. W tym roku wyruszy 557 raz. Przychodzą na Jasną Górę 23 sierpnia i pozostają na uroczystość Matki Bożej Częstochowskiej.

Jedną z najstarszych jest Pielgrzymka Żywiecka. W tym roku przyjdzie po raz 414. Pierwsza odbyła się w 1611 roku, a zorganizowało ją Bractwo Różańca Świętego. Dotrze 29 sierpnia. Jest dość nietypowa. Pierwszy człon, tzw. grupa młodzieżowa wyrusza z Żywca. Druga dojeżdża autokarami do Myszkowa i stamtąd wędruje szlakiem sanktuariów maryjnych, prowadzona jest przez malownicze tereny Jury Krakowsko-Częstochowskiej. Podział żywieckiej pielgrzymki nawiązuje do czasów zaborów. W latach, gdy z galicyjskiego Żywca nie można było swobodnie przejść do położonej w granicach Królestwa Kongresowego Częstochowy, pielgrzymi dojeżdżali koleją do oddalonego od celu pielgrzymki o ok. 30 kilometrów Myszkowa, skąd okrężną drogą szli na Jasną Górę.

Od 388. lat nieprzerwanie na Jasną Górę pielgrzymują mieszkańcy Kalisza i terenów obecnej diecezji kaliskiej. Pątnicy przychodzą 13 sierpnia na odpust Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, a dzień po uroczystości, 16 sierpnia, z Jasnej Góry także pieszo wracają do Kalisza. W pielgrzymce kaliskiej od pięciu lat biegają też ministranci. Przyjeżdża kilka grup rowerowych, od jakiegoś czasu z kaliskim biskupem pomocniczym, paulinem, Łukaszem Buzunem.



Udokumentowaną w kronikach jest też 379. Pielgrzymka Gliwicka. Wyruszyła w 1626 r. Była wyrazem wdzięczności za uratowanie miasta przed wojskami duńskimi podczas wojny trzydziestoletniej. W tym roku pielgrzymi przybędą 23 sierpnia.

Pielgrzymka Warszawska wychodząca z paulińskiego kościoła w Warszawie nieprzerwanie notuje swoje dzieje od 314 lat. Tradycyjnie przychodzi w wigilię Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny 14 sierpnia. Przez ponad trzy wieki stała się symbolem polskiego pieszego pielgrzymowania, dziedzictwem Zakonu Paulinów i dobrem narodowym wpisanym na Krajową Listę Niematerialnego Dziedzictwa Kulturowego. Jest znakiem pielgrzymiej wierności, nawet za cenę męczeńskiej krwi, o czym przypomina do dziś pomnik zamordowanych pątników w 1792 r. w Woli Mokreskiej. Pielgrzymka nazywana była „matką”, bo stała się źródłem i wzorem pielgrzymowania dla wielu pielgrzymek diecezjalnych.

Na XVII w. datowana jest także Praska Pielgrzymka Piesza, która po raz pierwszy wyszła w 1657 roku. W roku 1917 pielgrzymka wyruszyła, lecz nie dotarła na Jasną Górę z powodu działań wojennych na froncie w okolicach Piotrkowa Trybunalskiego. Po przerwie, w 1983 r. została wznowiona przez Pomocników Maryi Matki Kościoła. Pątnicy docierają w wigilię uroczystości Matki Bożej Częstochowskiej, która jest ich świętem patronalnym. Do Sanktuarium wchodzi 25 sierpnia.

Historia pieszego pielgrzymowania do Częstochowy rozpoczęła się niemal z chwilą początków kultu Maryi w jej cudownym Wizerunku. Duże, zorganizowane grupy pieszych pątników przybywają na Jasną Górę od XV wieku. Za: www.jasnagora.pl

700 OSÓB WZIĘŁO UDZIAŁ W 38. FRANCISZKAŃSKIM SPOTKANIU MŁODYCH



Ok. 700 osób z całej Polski wzięło udział w 38. Franciszkańskim Spotkaniu Młodych, które przez tydzień odbywało się w Kalwarii Pałacowskiej koło Przemyśla. Był to czas modlitwy, rozmów o wierze, ale też zabawy i okazji do spotkania z ciekawymi gośćmi. W tym roku młodzież mogła wysłuchać świadectwa Muńka Staszczuka z zespołu T.Love, czy rozmowy z psychologiem i seksuologiem. Nie zabrakło też wieczornych koncertów i kina pod chmurką.

– FSM to owoc wielkiego zaangażowania i wspólnej pracy wielu osób. Przez kilka dni przed wydarzeniem kadra intensywnie pracowała, przygotowując Kalwarię na przyjęcie młodych. Swoje siły połączyli członkowie sekcji plastycznej, scholi, sekcji technicznej, animatorzy, biuro organizacyjne, biuro prasowe, bracia franciszkanie oraz harcerze – każdy z nich wniósł coś wyjątkowego, by stworzyć przestrzeń spotkania z Bogiem i drugim człowiekiem – przekazała Joanna Kiełt, rzecznik prasowy Franciszkańskiego Spotkania Młodych.

Hasło przewodnie tegorocznego wydarzenia brzmiało „Pragnienie”. – To słowo stanie się drogowskazem do wejścia w głąb tajemnicy Kościoła – wspólnoty, która nieustannie czerpie świętość od Boga. To On, Święty, zaprasza nas, byśmy również stawali się świętymi na Jego podobieństwo. To Jego pragnienie, byśmy odnawiali w sobie to, co pochodzi od Niego, będzie prowadziło nas przez cały tydzień modlitwy, refleksji i wspólnego bycia razem – wyjaśnia br. Piotr Kantor, OFMConv, koordynator FSM.

W niedzielny wieczór (20 lipca) Mszy św. rozpoczynającej FSM przewodniczył abp Adam Szal. W homilii wskazywał, by w poszukiwaniu odpowiedzi na pytanie „Jakie pragnienia ma wobec nas Pan Bóg?”, mieć na uwadze ewangeliczne postawy zarówno Marty, jak i Marii. Martę – jak

zauważył – cechowało pragnienie aktywnego działania, natomiast Marię – pragnienie słuchania i rozważania Słowa. Dodał, że ważne jest, abyśmy mówili na modlitwie Chrystusowi, że pragniemy spotkania z Nim – w działaniu, Słowie i sakramentach.

O swojej wierze mówił m.in. Muniek Staszczuk – wokalista i lider zespołu T.Love. Muzyk podkreślił, jak bardzo ważne są dla niego sakramenty, przede wszystkim spowiedź, którą porównał do prysznicza. – Spowiadam się z tych samych grzechów i zły mi zawsze mówi: „co ty się wyglupiasz?”. No ale ja to mówię: „Kropla draży skałę” – powiedział rock’n’rollowiec.

Opowiedział, że gdy po 20 latach przerwy przystąpił do tego sakramentu, poczuł się, jakby zrzucił z pleców 100-kilogramowy worek. – Nie ma się czego bać – zapewniał Staszczuk.

Wśród gości była też Diana Paulińska – psycholog, seksuolog, terapeutka oraz założycielka Chrześcijańskiego Centrum Terapii IL SENSO. W swoim wystąpieniu podjęła temat cielesności i seksualności jako przestrzeni, w której można odkrywać obecność Boga.

– Pan Bóg dał nam seksualność po to, żebyśmy ją dobrze przeżywali. Skoro On sam jest w 100 procentach dobry i jest miłością, nie stworzyłby w nas sfery, która byłaby dla nas niedobra – mówiła. Podkreśliła również znaczenie komunikacji w relacjach, zwłaszcza w małżeństwie oraz wagę poznawania siebie – swoich emocji, pragnień i ciała – bez lęku.

Z kolei Irmína Śliwińska, reżyserka telewizyjna, reklamowa i eventowa, ukazała świat mediów – który wielu kojarzy z powierzchownością – jako przestrzeń, w której Bóg także może działać. – Nie

patrzę na świat show-biznesu jak na Sodomę i Gomorę, ale jak na Niniwę – miejsce, w którym Bóg może działać wyjątkowo – mówiła.

Franciszkańskie Spotkanie Młodych to czas modlitwy, spotkań w grupach, konferencji i zabawy. Wtorek upłynął pod znakiem warsztatów. – Dzięki warsztatom chcemy pomóc uczestnikom wydarzenia rozwijać się nie tylko duchowo, ale i praktycznie – powiedziała Kiełt. Uczestnicy mogli wybierać spośród 12 propozycji, rozwijając swoje pasje, zdobywając nowe umiejętności i poszerzając horyzonty. Wśród warsztatów znalazły się m.in. zajęcia z modlitwy wstawiennej, polecenia różańców, szydełkowania, samoobrony, psychologii, budowania samoświadomości, emisji głosu, muzykoterapii czy poznawania natury (2 godz. dzikości w lesie) – powiedziała Joanna Kiełt.

Wieczorami uczestnicy spotkania mieli okazję do zabawy na koncertach. Na muzycznej scenie zagrali: Maleo Reggae Rockers, Fioretti, Michał Król, Szymon Czyżewski oraz ks. Jakub Bartczak. Z kolei w czwartek bawili się podczas radośnego „Balu Wszystkich Świętych”.

Franciszkańskie Spotkanie Młodych to najstarsze ogólnopolskie spotkanie o charakterze religijnym. Pierwsza edycja odbyła się w 1988 roku. Ideą wydarzenia jest stworzenie przestrzeni, w której młodzi ludzie mogą pogłębić wiarę, odkrywać swoje powołanie, nawiązywać relacje i szukać odpowiedzi na pytania codziennego życia.

Organizatorami FSM jest Prowincja św. Antoniego i bł. Jakuba Strzemię Zakonu Braci Mniejszych Konwentalnych Franciszkanów. Kalwaria Pałacowska, w której odbywa się spotkanie, jest malowniczą, bardzo małą miejscowością oddaloną 25 km od Przemyśla. Za: www.ekai.pl

MAGIS POLSKA 2025, CZYLI WAKACJE PO IGNACJAŃSKU

W dniach 19-25 lipca, w różnych miejscach Polski, trwa ignacjańskie wydarzenie dla młodzieży w wieku od 18 do 35 roku życia o nazwie **Magis Polska 2025**. Biorą w nim udział głównie studenci z różnych duszpasterstw akademickich prowadzonych przez jezuitów. Uczestnicy rozpoczęli od tak zwanych eksperymentów, czyli kilkudniowych warsztatów, które mają przygotować uczestników do przeżycia czegoś głębokiego, obecności Boga „we wszystkich rzeczach”.

W tym roku warsztatów jest sześć i umiejscowione są one w różnych zakątkach kraju. „Począwszy od eksperymentu konnego poprzez żeglarski, następnie górski, rowerowy, ekologiczny, zakończywszy na eksperymencie społecznym dla bezdomnych na warszawskiej Pradze u sióstr misjonarek miłości – wymienia o. Paweł Sawiak SJ – młodzi ludzie uczą się współpracy w trosce o wspólne dobro i wzrastają duchowo. [...] Kilka razy w ciągu dnia uczestnicy zatrzymują się na refleksję nad obecną chwilą poprzez medytację, rachunek sumienia, mszę świętą i dzielą się swoimi przeżyciami na koniec dnia. Powstają głębokie relacje, można powiedzieć przyjaźnie, bo przez zaangażowanie w różnych dziełach tworzy się najsilniejsza więź, również ta z Bogiem. Owocem jest dużo radości, zadowolenia z życia, poczucie głębokiego odpoczynku. Tego typu doświadczenia pozostają w

ludziach na lata, a zwłaszcza kiedy połączone jest ono z głębią duchową ukrytą we wszystkich rzeczach, nawet w jeździe konnej lub żaglach”.



Po pięciu dniach różnych eksperymentów, uczestnicy przyjadą do Lublina, aby świętować na tak zwanym festiwalu Magis, który również będzie bogaty w różnego typu doświadczenia: wspólne tańce, zwiedzanie miasta, zajęcia sportowe, koncert, nabożeństwo. Tutaj jednak głównym elementem programu będzie dzielenie się doświadczeniami z eksperymentów.

„Czego chcieć więcej? – pyta retorycznie o. Paweł i tłumaczy, że „z poprzednich edycji Magisu wiemy, że jest to doświadczenie nie jak żadne inne, i nie dające się porównać z pielgrzymką czy rekolekcjami. Dlatego młodzi ludzie z dzisiejszego świata, tak entuzjastycznie podchodzą do takich wydarzeń ignacjańskich jak Magis.”

Za: www.jezuici.pl

KARMEITAŃSKIE DNI MŁODYCH W CZERNEJ

XXI Karmelitańskie Dni Młodych w Czernej zakończyły się w niedzielę. Hasłem ostatniego dnia KDM-ów była „wolność”. Wokół niej koncentrowały się wszystkie tegoroczne treści, o niej mówił również o. Prowincjał podczas homilii.

Ostatni dzień spotkania rozpoczęliśmy jutrznią, która ze względu na deszczową pogodę odbyła się w sali konferencyjnej Domu Pielgrzyma. Tam również zjedliśmy śniadanie, po którym odbyło się nabożeństwo nałożenia szkaplerza, któremu przewodniczył o. Mirosław Gromadzki z Krakowa.

Zwieńczeniem tegorocznych KDM-ów była niedzielna Eucharystia, której przewodniczył Prowincjał, o. Tadeusz Florek. Uczestniczyło w niej także wielu pielgrzymów, którzy przynajmniej w tym zakresie mogli zaczerpnąć z KDM-owych treści.

W homilii wyszedł od próby ujęcia czym jest wolność: z jednej strony kojarzy się

ona ze smakowaniem życia, z drugiej zaś – z walką, zmaganiem, by wolność osiągnąć. Wolność jest związana z wyborem – najpierw muszę zaś mieć świadomość, że mam wybór. Kiedy stoję przed wyborem, a ja świadomie wybieram jedną z opcji, wzrasta poczucie mojej wartości. Bóg w swoich działaniach jest wolny – nie powinniśmy próbować zmuszać Go do określonych działań.



Jeśli mam czyste serce, mogę rozpoznać wolę Bożą w sobie. Łaska „fermentuje” w naturze: muszę mieć dobrze poukładane to, co naturalne, by nie wpadać w fantazjowanie o Bogu. Abraham wchodzi w relację z Bogiem jako człowiek wolny: targuje się z Bogiem. Jezus nie zmusza też uczniów do modlitwy – oni sami odkrywają w sobie pragnienie modlitwy. Serce

szerokie to takie, w którym mieszczą się wszyscy. Bóg, poprzez porządkowanie naszej natury i oczyszczenie, chce nas prowadzić do otwartości na wszystkich.

Pod koniec Eucharystii przyszedł także czas na podziękowania: o. Sylwester Rzepecki zwrócił się do tych wszystkich, którzy zaangażowali się w organizację KDM-ów jako wolontariusze. Szymon i Marysia wyrazili zaś wdzięczność wobec o. Sylwestra, który koordynował organizację spotkania.

Ostatnim wspólnym punktem programu był obiad w sali konferencyjnej Domu Pielgrzyma. Po obiedzie zrobiliśmy jeszcze pamiątkowe zdjęcie – i rozpoczęliśmy pożegnania. Ich ilość i intensywność najlepiej pokazuje, że KDM-y to przede wszystkim więzi, które trwają dłużej, niż tylko kilka spędzonych wspólnie w Czernej lipcowych dni.

Mamy nadzieję, że również w kolejnym roku po raz kolejny spotkamy się w Czernej!

Za: www.karmel.pl

CZUWANIE MISYJNE MISJONARZY ŚWIĘTEJ RODZINY NA JASNEJ GÓRZE

W trzeci weekend lipca, w dniach 19-20 lipca br., zgromadziliśmy się u stóp Jasnogórskiej Pani, aby wspólnie modlić się za misjonarzy i z Misjonarzami Świętej Rodziny. Jak co roku, na to wyjątkowe czuwanie licznie przybyli Przyjaciele Misji z całej Polski, m.in. Grupy Misyjne z Kazimierza Biskupiego, Rzeszowa, Rakszawy, Rudzicy, Otwocka-Świdra i Poznania. Wiele osób łączyło się z nami duchowo – w ten sposób stworzyliśmy wielką wspólnotę modlitwy.

Spotkanie rozpoczęliśmy o godz. 15.00 odmówieniem Koronki do Bożego Miłosierdzia, a następnie ks. Wojciech Walczyna MSF, Prowincjalny Referent ds. Misji Zagranicznych MSF, powitał misjonarzy oraz przybyłych gości. Razem z nami byli: ks. Wiceprowincjał Robert Ablewicz MSF, który przez kilka lat pracował na Papui Nowej Gwinei oraz misjonarze z tego kraju, którzy aktualnie przebywają w Polsce na urloпах: ks. Filip Manikowski MSF, ks. Bogdan Cofalik MSF, ks. Krzysztof Sokół MSF, ks. Adam Wiśniewski MSF, a także diakon Mateusz Dańczak MSF i kleryk Paweł Szczygieski MSF z Wyższego Seminarium Duchownego MSF w Kazimierzu Biskupim.

Tegoroczne czuwanie odbywało się pod hasłem: „Misje nadzieją zbawienia dla wszystkich”. Podczas spotkania w sali o. Kordeckiego ks. Robert i ks. Filip wiele miejsc poświęcili projektowi „12 Gwiazd w Koronie Maryi Królowej Pokoju”, który od kilku lat prowadzi ks. Damian Szumski MSF. W sanktuarium maryjnym w Muli na Papui Nowej Gwinei powstaje Kaplica Wierzytwej Adoracji Najświętszego Sakramentu, która stanie się częścią Światowego Centrum Modlitwy o Pokój. Spośród wszystkich krajów świata, tylko w 12 miejscach powstaną Kaplice Pokoju, czyli „12 Gwiazd w Koronie Maryi Królowej Pokoju”, które, mimo odległości i różnic czasowych, utworzą jedno duchowe centrum. Pod opieką Matki Bożej trwać będzie w nich wieczysta adoracja Najświętszego Sakramentu. Jedyna w Europie taka kaplica znajduje się w Polsce – w Niepokalanowie.

Po spotkaniu z misjonarzami odprawiliśmy Drogę Krzyżową na Wałach Jasnogórskich, którą poprowadził ks. Filip Manikowski MSF. Rozważania były owocem jego misyjnych doświadczeń.



Kulminacyjnym momentem była uroczysta Msza Święta sprawowana o północy przed Cudownym Obrazem Matki Bożej Jasnogórskiej. Podczas kazania ks. Wiceprowincjał Robert Ablewicz MSF powiedział m.in. następujące słowa: Jesteśmy tutaj, by oddać Bogu chwałę. Jesteśmy tutaj, aby uczyć się od Maryi, jak należeć do Boga (...). Każdy misjonarz, który jedzie na misję, jest jak ta Marta z Ewangelii, musi wybudować i zadbać: czasem o szkołę, czasem o szpital, czasem o miejsce, gdzie ludzie mogą się schronić (...). Chrystus nieustannie posyła – i serce będzie niespokojne, aż nie odpowie na zaproszenie Boga: czy to w formie posługi, czy w formie modlitwy. Bo kimże są Przyjaciele Misji? To ci, którzy nie mogą pojechać na misję, bo mają tutaj swoje rodziny i obowiązki, ale w sercu noszą tego czy innego misjonarza, tę wspólnotę, to Zgromadzenie – tych, którzy idą samotnie przez busz; misjonarza, który jest poza zasięgiem telefonu, gdzie tylko Bóg bywa świadkiem jego zmagania w sercu, a nawet i na drodze. Gdy misjonarz nie ma się do kogo zwrócić, bo nie ma nikogo obok, idzie z różańcem w rękę, trzymając go tak, jak Jezus trzymał Maryję za rękę.

Na zakończenie liturgii ks. Robert uroczystie zawierzył opiece Matki Bożej Polską Prowincję Misjonarzy Świętej Rodziny, wszystkich misjonarzy i ich posługę, Referat Misyjny oraz wszystkich Przyjaciół Misji MSF.

Trwając na modlitwie w sercu duchowej stolicy Polski, jeszcze głębiej uświadomiliśmy sobie, że Maryja jest naszą nadzieją, Matką prowadzącą wszystkie narody świata i każdego z nas do Chrystusa. A misje, misjonarze i my wszyscy jesteśmy nadzieją samego Chrystusa.

Za: www.misjonarzemsf.pl

POSZERZONA RADA GENERALNA – KANONICY REGULARNI LATERAŃSCY

Eucharystią z formularza o Duchu Świętym (21 lipca) rozpoczęła się Poszerzona Rada Generalna Zakonu Kanoników Regularnych Laterańskich. Spotkanie to odbywa się w Klasztorze Bożego Ciała w Krakowie, po raz pierwszy w nowej kadencji nowo wybranego Opatu Generalnego i Jego Rady w 2024 roku.

Poszerzoną Radę Generalną tworzą Wizytatorowie Prowincji oraz Radni Generalni, przedstawiciele poszczególnych Prowincji: Włoskiej  Polskiej  Francuskiej  Dominikańskiej  Brazylijskiej  i Argentyńskiej . Spotkanie współbraci

jest czasem dzielenia się doświadczeniem posługi w różnych częściach świata, jak również momentem refleksji co do przyszłości i ciągłej odnowy zgromadzenia zakonnego.



Mszy Świętej w Bazylice Bożego Ciała w Krakowie, przewodniczył najwyższy

przełożony Ksiądz Opat Generalny Edoardo Parisotto CRL, który w homilii przypomniał, że „w pielgrzymce życiowej czasami odkrywamy, że jesteśmy w rękach Boga bardziej poprzez próby niż wtedy, gdy wszystko idzie dobrze. Kiedy wszystko idzie dobrze, istnieje niebezpieczeństwo, że zapomnimy o Bogu; myślimy, że wszystko, co się dzieje, jest naszą zasługą i wynikiem naszych własnych uczynków... Potrzebujemy przewyciężyć nasze lęki, utwierdzać się w Duchu Świętym darem męstwa, aby iść dalej, nawet jeśli nie wszystko jest przed nami jasne...”

Spotkanie potrwa do końca tygodnia (27 lipca). Prosimy o modlitwę w intencji spotkania i wszystkich spraw wspólnoty zakonnej.

Za: www.kanonicy.pl

KUL STWORZYŁ CYFROWĄ MAPĘ POLSKICH KLASZTORÓW

Zespół naukowców Ośrodka Badań nad Geografią Historyczną Kościoła w Polsce w Instytucie Historii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II prześledził historię klasztorów i domów zakonnych od Chrztu Polski. Powstał „Atlas klasztorów w Polsce X-XXI wieku” oraz aplikacja-cyfrowa mapa, pokazująca ich lokalizacje. Wśród zgromadzeń, które odnaleźć można na przygotowanej mapie są zakony klauzurowe, czynne, żeńskie i męskie, rycerskie oraz kleryckie są m.in. siostry podążające za cyrkiem i pracujące w najważniejszych kościelnych i państwowych instytucjach.

Projekt został sfinansowany przez Narodowy Program Rozwoju Humanistyki. Naukowcy zakładali zbadanie do 4,5 tys. zakonów, ostatecznie zbadali prawie 12,5 tysiąca.

– Wśród nich znalazły się tak tajemnicze i opisywane niekiedy w literaturze pięknej jak kalatrawensi czy templariusze – mówi dr hab. Robert Kozyrski, prof. KUL z Ośrodka Badań nad Geografią Historyczną Kościoła w Polsce w Instytucie Historii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II.

Prace od 2017 r. prowadził zespół badaczy, pod kierunkiem prof. Henryka Gapskiego. W tym gronie byli świeccy, duchowni i zakonni naukowcy historycy i archiwiści.

Aplikacja i atlas pokazują 8723 klasztorów i domów zakonnych żeńskich i 3774 męskich działających w 329 zakonach i zgromadzeniach zakonnych, w tym w 123 męskich i 206 żeńskich. Dzięki pracy zespołu pracowników Ośrodka Badań nad Geografią Historyczną Kościoła w Polsce KUL i licznych współpracowników powstało pierwsze w historiografii Polski kompendium, które dokumentuje istnienie prawdopodobnie wszystkich zakonów i wspólnot zakonnych na ziemiach polskich i historycznie związanych z Polską, a leżących obecnie na terenie Białorusi, Ukrainy, Łotwy, Litwy, Estonii, a nawet Rosji.

– To 12 497 miejsc lokalizacji domów zakonnych, klasztorów domów zakonnych, placówek zakonnych, zarówno tych istniejących, jak i nieistniejących – mówi siostra dr Monika Kupczewska z Ośrodka Badań nad Geografią Historyczną Kościoła w Polsce, która przewodniczyła zespołowi ds. zakonów żeńskich. – Fenomen naszego projektu polega na tym, że po raz pierwszy została ukazana kompletna lista tych wspólnot – dodaje siostra dr Kupczewska.

Wśród tych wspólnot opisane zostało zgromadzenie Małych Sióstr Jezusa Karola de Foucauld, mające w swoim charyzmie pomoc drugiemu człowiekowi przez obecność i dawanie świadectwa. W przekazanych badaczom dokumentach jedna z siedzib miała w nazwie miejscowości słowo „cyrk”.

– Okazało się, że ta wspólnota nie była związana zdanym terytorium, ale z...cyrkiem. Siostry przemieszczały się wraz z grupą cyrkowców, pełniąc różne funkcje, przede wszystkim misję opieki duchowej – wyjaśnia siostra dr Kupczewska.

Zakonnice z tego zgromadzenia towarzyszą „ludziom pracy”, pracują na „zmywakach”, w fabrykach. W Krakowie jedna z sióstr pracowała w fabryce bombek choinkowych. To nie jedyny niezwykły fakt, który ukazuje „Atlas...”. Jedną ze wspólnot sióstr sercanek swoją siedzibę miała na... dachu kościoła parafialnego. W latach 60-tych XX wieku, gdy zgromadzenia zakonne były rugowane z przestrzeni publicznej, proboszczowie zapraszali siostry do pracy w parafiach. Jako miejsce zamieszkania proponowali domy parafialne lub organistówki, w tym przypadku... strych budynku parafii.



Pierwsi na ziemiach polskich pojawili się w X wieku benedyktyni, w XII wieku – pierwsze siostry zakonne. Największa liczba zakonów męskich funkcjonowała pod koniec XVIII wieku. W czasie zaborów, od 1772 roku, klasztory były likwidowane, szczególnie w latach 80-tych XVIII wieku i po powstaniu styczniowym 1863-1864.

– Zakonnicy byli zwalczani, ponieważ pielęgowali polskość, kulturę i tradycję. Głównym zarzutem wobec nich było „niemoralne prowadzenie się”, które miało polegać na szerzeniu wśród dzieci polskości i kultywowaniu polskich modlitw czy pieśni religijnych – mówi dr hab. Robert Kozyrski.

Dlatego w XIX wieku kapucyn, błogosławiony ojciec Honorat Koźmiński, zaproponował Kościołowi inną formę życia zakonnego – ukrytego. Założył ponad 20 zgromadzeń żeńskich sióstr bezhabitowe (niehabitowych). Siostry prowadziły ukryte życie, często zmieniając lokalizacje. Aplikacja jest tak dokładna, że pokazuje ich przenosiny z kamienicy do kamienicy.

– Do tej pory funkcjonują wspólnoty ukryte, a należące do nich siostry między innymi pracują w kancelariach rządowych. – Na ich prośbę nie podajemy wielu szczegółów – mówi s. dr Monika Kupczewska.

Aplikacja „Atlas klasztorów w Polsce w X-XXI wieku” w formie cyfrowej online można znaleźć na stronie Ośrodka Badań nad Geografią Historyczną Kościoła w Polsce w Instytucie Historii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II.

Za: www.vaticannews.va

O. TOMASZ NOWAK OP O ROLI KATOLICKICH INFLUENCERÓW

Cyfrowa ewangelizacja to kwestia wierności Jezusowi – przekonuje o. Tomasz Nowak OP, dominikanin i duszpasterz Spotkań Młodych LEDNICA 2000.

Twórca kanału „Strefa Wodza” bierze udział w trwającym w Rzymie jubileuszu katolickich influencerów towarzyszącego Jubileuszowi Młodzieży.

Duchowa tożsamość

O. Tomasz Nowak od lat obecny jest w mediach społecznościowych jako głos duszpasterski, nie tylko dla młodych czy

poszukujących. Jego przekaz budowany jest wokół silnego obrazu duchowej tożsamości – stąd „Strefa Wodza”.

„Każdy z nas jest dzieckiem Króla – mówiąc językiem indiańskim – dzieckiem wodza. I bardzo wielu z nas nigdy tego nie odkryło” – tłumaczy dominikanin w rozmowie z Radiem Watykańskim-

Vatican News. „Cały ten kanał ma służyć temu, by odnaleźć siebie jako kogoś niepowtarzalnego, pięknego, ważnego – królewskiego” – dodaje. Choć czasem żartobliwie nazywany jest „wodzem”, sam jasno podkreśla: „Wodzem oczywiście jest Pan Bóg, nie ja”

Ewangelizacja na wzór Jezusa

O. Tomasz Nowak, pytany o to, jaki ma być cyfrowy misjonarz, widzi swoją rolę jako przedłużenie misji samego Chrystusa.

„Najprościej mówiąc, influencer katolicki ma być Jezusowy. Jeśli można powiedzieć, że ktoś był super influencerem – to właśnie Pan Jezus. Tłumy na niego się cisnęły, wszyscy chcieli Go słuchać. Zadziwiali się, że mówi całkiem inaczej niż

uczeni w Piśmie” – tłumaczy twórca „Strefy Wodza”. Wzór ewangelizatora to zatem nie specjalista od algorytmów, lecz ktoś, kto idzie śladem Mistrza.



Scrollowany świat też może być trwały

W świecie nieustannego przewijania treści głoszenie nadziei może wydawać się

szyfrowym zadaniem. A jednak o. Tomasz Nowak zaskakuje refleksją nad tym, co naprawdę jest ulotne.

„Nie wiem, który świat jest bardziej ulotny – wirtualny czy realny. Bo do tego wirtualnego wydaje się tak tylko na chwilę nagrywanego można wrócić dużo łatwiej niż do tego, co przeżyliśmy fizycznie. Więc w jakimś sensie ten wirtualny jest nawet bardziej stały czy trwały. Więc nie ma co tu się chyba licytować. Trzeba żyć w jednym i drugim świecie” – podkreśla duszpasterz Lednicy. Zatem - zamiast przeciwstawiać sobie światy, o. Nowak zachęca, by działać w obu – z tą samą Ewangelią i tym samym sercem.

Za: www.vaticannews.va

SOLIDARNOŚĆ PODDANA PRÓBIE: DOKĄD ZMIERZAMY?

W obliczu narastających napięć wokół tematu migracji, przywrócenia kontroli granicznych i powracającej mowy nienawiści, pytamy o. Dariusza Michalskiego SJ, Dyrektora Programowego Fundacji JRS Poland i członka Rady KEP ds. Migrantów i Uchodźców, o to, jak dziś wygląda rzeczywistość uchodźców w Polsce.

Czym Ojciec zajmuje się w JRS?

Może zacząć od tego, że do JRS trafiłem po kilkunastu latach pracy duszpasterskiej, głównie w domach rekolekcyjnych. Początek był dla mnie dość trudny ze względu na inny charakter pracy. Przyszło mi nie tylko koordynować działania JRS od strony programowej w czterech oddziałach: Gdyni, Nowym Sączu, Poznaniu i Warszawie, ale także objąłem funkcję Kierownika Biura Warszawskiego JRS. Daje mi to możliwość bezpośredniego kontaktu z uchodźcami na co dzień w ich problemach, sprawach do załatwienia ale i radościach, jak np. znalezienie pracy.

Co obecnie dzieje się na zachodniej granicy Polski? Czy te wydarzenia mają związek z przywróceniem do 5 sierpnia kontroli na granicy Polski z Niemcami oraz Litwą?

Do wprowadzenia kontroli granicznych po obu stronach zachodniej granicy, doprowadził wzrost liczby nieregulowanych przekroczeń granicy, szczególnie przez migrantów docierających do Niemiec przez Polskę. Znaczna część z nich to osoby pochodzące z Bliskiego Wschodu, Afryki i Azji, które wcześniej przyleciały do Rosji, a stamtąd przez Białoruś próbowały dostać się do UE. Część z tych osób osiedla się czasowo w Polsce, a następnie próbuje przedostać się do Niemiec. Władze niemieckie zaczęły oskarżać Polskę o zbyt luźną kontrolę wschodniej granicy oraz rzekome stosowanie praktyki tzw. „przepychania” migrantów dalej na zachód. Polska odpowiedziała, że działa zgodnie z unijnymi przepisami i sama ponosi duży ciężar ochrony zewnętrznych granic UE. W rezultacie Niemcy zdecydowały się na przywrócenie tymczasowej kontroli granicznej, a Polska zrobiła to samo po swojej stronie. Sytuacja ta zaczęła być wykorzystywana politycznie. W różnych miastach odbyły się demonstracje przeciw przyjmowaniu migrantów, ale i kontrodemonstracje. Emocje społeczne są rozbudzane, ale nie pokrywa się to z faktyczną sytuacją zarówno na granicy wschodniej jak i zachodniej.

Według statystyk liczba uchodźców przekraczających granicę z Białorusi do Polski w sposób nieregulowany w pierwszej połowie tego roku spadła o 30% w porównaniu do zeszłego roku. Natomiast liczba osób odesłanych z Niemiec do Polski między styczniem a 22 czerwca wyniosła 314 – dla porównania, w 2024 r. było ich 688, a w 2023 – 968 (zob. <https://www.bbc.com/polska/articles/ckg5vxrmj6jo>).



Czy podobne wydarzenia mają miejsce w innych miejscach w kraju, na przykład Centrach Integracji Cudzoziemców?

Nie mam informacji, z których wynikałoby, że odbywają się protesty grup lub ruchów obywatelskich przeciw działalności Centrów Integracji Cudzoziemców (CIC) – także tymi prowadzonymi przez Caritas Polska. CIC to ośrodki informacyjno-usługowe, nie zapewniające zakwaterowania. Natomiast w miastach takich jak Żyrardów, Śrem, Kraków, Lublin, Bydgoszcz i innych, lokalne grupy wychodziły nocą na ulice pod hasłami „patroli obywatelskich” przeciw imigrantom wyrządzając konkretne szkody np. 21 września 2024 r. kilkadziesiąt osób zebrało się w centrum Żyrardowa pod kościołem(!), deklarując udział w „patrolu obywatelskim” przeciw imigrantom – zgromadzenie nie było zgłoszone jako formalna demonstracja. Uczestnicy patrolu natknęli się na trzy osoby narodowości gruzińskiej – doszło do sprzeczki, a mężczyźni zostali pobici przez grupę. Po ataku część uczestników wtargnęła do hostelu pracowniczego zamieszkanego przez cudzoziemców (Ukraińców, Azerów, Gruzinów): wyłamano drzwi i okna, rzucano meblami, używano przemocy fizycznej wobec mieszkańców, towarzyszyły temu nawoływania, jak „Polska dla Polaków!”. Napastnicy uciekli przed przyjazdem policji.

Jak w ostatnim czasie zmienił się sposób, w jaki o imigrantach mówi się w przestrzeni publicznej?

Niestety retoryka wypowiedzi i postaw radykalizuje się. Sam zastanawiam się, gdzie tu jest rozsądek, który jest przecież darem Boga (Chwałę Pana, który dał mi rozsądek: Ps 16,7). Skoro są podnoszone hasła typu „Polska dla Polaków”, to co z Polakami żyjącymi za granicą? Mają powrócić do Polski? Sami choćby w latach 80 zeszłego stulecia byliśmy migrantami a nawet uchodźcami, bo przecież uciekaliśmy z Polski przed okrutnym reżimem komunistycznym. Trzeba nam przypomnieć sobie podstawowe prawa każdego człowieka na tej ziemi. A jedno z nich to prawo do swobodnego wyboru miejsca zamieszkania. Powszechna Deklaracja Praw Człowieka ONZ (1948) – w artykule 13, pkt 1 stwierdza: „Każda osoba ma prawo do swobodnego poruszania się i wyboru miejsca zamieszkania w granicach każdego państwa”. Prawo to jest również zagwarantowane w Konstytucji RP z 1997 roku w artykule 52, który stanowi o wolności poruszania się po terytorium Polski, wyborze miejsca zamieszkania i pobytu.

Co stało się z naszym poczuciem solidarności? Sam zastanawiam się, gdyby dziś Jezus przybył do Polski w swoim wschodnim wyglądzie, ubiorze i zwyczajach, bez pieniędzy i bez znajomości języka polskiego – jak by został przez nas potraktowany?

Jakie konsekwencje w dalszej perspektywie może przynieść zezwalanie na podsycanie mowy nienawiści oraz obojętność wobec aktów przemocy?

Zezwalanie na podsycanie mowy nienawiści czy choćby obojętność wobec aktów przemocy może prowadzić do trwałego rozkładu społecznych więzi i wzrostu agresji w codziennych relacjach także między nami. Może narastać klimat lęku i podejrzliwości wobec „innych”, co z kolei osłabia solidarność i zaufanie społeczne. Czasem wydaje mi się, że możemy mieć oczekiwania, że migranci lub uchodźcy nie będą dopuszczać się żadnych przestępstw. Chciałbym, żeby tak było. Chciałbym, żeby to również odnosiło się do nas Polaków, ale wiemy, że jest to nierealne. Służby państwowe mają stać na straży bezpieczeństwa i porządku i tak się dzieje. Jeśli ktoś w Polsce popełnia przestępstwo powinien być sprawiedliwie osądzony i ukarany, ponieść konsekwencje swoich czynów. Bez względu na to, czy jest to uchodźca, migrant, cudzoziemiec czy obywatel Polski. Ciągłe słyszę, że nie chcemy w Polsce dzielnic typu „no go” – miejsc zawłaszczonych przez uchodźców, ale to od nas zależy na jakich warunkach przyjmujemy uchodźców. Skuteczna integracja – nauka języka, uznawanie kwalifikacji, programy adaptacyjne i integracyjne – może maksymalizować korzyści i minimalizować potencjalne problemy. Polski model jest nawet stawiany za przykład przez ONZ. Uchodźcy z Ukrainy wygenerowali w 2024 roku aż 2,7% polskiego PKB. Z kolei w roku akademickim 2023/24 w Polsce kształciło się 107 130 studentów zagranicznych, którzy wydali 40 proc. swoich środków na czesne, a pozostałe 60 proc. na konsumpcję towarów i usług. To także przyszli ambasadorowie Polski w swoich krajach.

Jeśli nie reagujemy na nienawiść, dajemy ciche przyzwolenie na jej eskalację – od słów do czynów. Społeczeństwo może pójść drogą stawiania się coraz mniej bezpiecznym i sprawiedliwym, zwłaszcza dla osób najbardziej narażonych: dzieci, migrantów, osób starszych, chorych. W takiej atmosferze również dzieci uczą się postaw pogardy, braku empatii czy przemocy. Historia uczy, że obojętność wobec niesprawiedliwości zawsze prowadzi do tragicznych skutków – nie tylko dla ofiar, ale i dla całej wspólnoty. Jeśli więc dziś nie przeciwstawimy się mowie nienawiści oraz dezinformacji, jutro możemy obudzić się w społeczeństwie,

którego nie chcielibyśmy tworzyć ani przekazać przyszłym pokoleniom.

W naszej najnowszej historii mieliśmy momenty, gdy sami Polacy na emigracji potrzebowali pomocy. Czy przychodzi Ojcu do głowy inspirujący przykład wsparcia, jakie otrzymaliśmy w innym kraju?

Tak, jednym z najbardziej inspirujących przykładów jest przyjęcie polskich uchodźców politycznych i emigrantów po wprowadzeniu stanu wojennego w 1981 roku. Wtedy setki tysięcy Polaków, często z dnia na dzień, zmuszone były opuścić kraj w obawie przed represjami. Wielu z nich znalazło schronienie we Francji, Szwecji, Niemczech, Kanadzie czy USA.

Na przykład Francja, zwłaszcza środowiska katolickie i związki zawodowe, zorganizowała sieć wsparcia dla przybywających Polaków. Zapewniano im zakwaterowanie, pomoc prawną, naukę języka i integrację. Sam mam kolegę kapłana, który jako dziecko z powodu biedy został przyjęty w rodzinie francuskiej, u której mieszkał, miał utrzymanie i uczył się ponad rok.

Podobną postawę przyjęła Szwecja, gdzie polskim uchodźcom zapewniono dach nad głową i możliwość rozpoczęcia pracy. Tam także szwedzkie rodziny przyjmowały Polaków do swoich domów. Warto też wspomnieć o Kanadzie, gdzie w latach 80. i 90. działały prężnie wspólnoty polonijne, które aktywnie wspierały nowo przybyłych rodaków.

Wszystkie te przykłady pokazują, że w trudnych momentach można liczyć na pomoc innych narodów. To powinna być dla nas lekcja na dziś – byśmy sami nie odwracali się plecami od potrzebujących.

Nauka Kościoła Katolickiego zaleca troskę o przybyszów (KKK 2241), a Pismo Święte podkreśla potrzebę gościnności (Wj 22,20; Mt 2,13–15a; Mt 25,35; Hbr 13,1–2 itd.). Czy jest jakiś tekst (np. biskupi czy papieski), który wydaje się Ojcu szczególnie ważny w kontekście obecnych wydarzeń?

Jako członek Rady KEP ds. Migrantów i Uchodźców chcę zwrócić uwagę również na opublikowane 9 maja 2025 stanowisko Rady, w którym możemy m.in. przeczytać: „Sposób, w jaki traktujemy przebywających w Polsce uchodźców i migrantów, jest testem autentyczności naszej chrześcijańskiej postawy. W znajdujących schronienie w naszym kraju uchodźcach z Ukrainy i innych krajów odkrywamy ewangeliczną figurę pobitego i znękanego człowieka, wobec którego mamy obowiązek stać się miłosiernymi Samarytanami”.

Jednym z najważniejszych, a zarazem niemal zupełnie pomijanych dziś dokumentów Kościoła jest „Dwadzieścia punktów działalności duszpasterskiej na rzecz migrantów i uchodźców”, opublikowane w 2017 roku przez Dykasterię ds. Integralnego Rozwoju Człowieka z inspiracji papieża Franciszka. To konkretne, moralne wytyczne, które przypominają o czterech słowach-kluczach: przyjmować, chronić, promować, integrować. Dziś o tych oczywistościach zapominamy. Mamy w Kościele w Polsce ogromną lekcję do odrobienia w tym względzie.

Nie chodzi tylko o zło wprost – jak podsycanie nastrojów antymigracyjnych czy przyzwolenie na mowę nienawiści. Grzechem może być także zaniechanie: brak przypominania o podstawowych prawdach wiary, takich jak godność każdego człowieka – niezależnie od jego pochodzenia, koloru skóry, języka czy religii, o gościnności. Przecież Święta Rodzina sama była uchodźcami, uciekając z Betlejem do Egiptu. Tam znaleźli schronienie, nie zostali odrzuceni. Gdy słyszymy o różnych katastrofach np. lotniczych to często pada stwierdzenie: „w wyniku szeregu

zaniedbań". W akcie pokuty wyrażamy skruchę za zło popełnione nie tylko „myślą, mową, uczynkiem” ale i zaniedbaniami.

Dlaczego więc dziś tak rzadko słysząc mocne i odważne głosy w kościele w Polsce sprzeciwiające się retoryce wykluczenia, mowie nienawiści czy dezinformacji? Nasze milczenie staje się współudziałem. W rozmowach duszpasterskich, także w konfesjonale, pytam czasem: „Czy modlisz się za wszystkich ludzi?” Jeśli słyszę: „Nie”, to rodzi się we mnie pytanie: To jak rozumiesz udział we Mszy Świętej, skoro tam modlimy się przecież za cały świat? Jak to jest, że w kościele modlę się za wszystkich, a po wyjściu z niego wybieram już tylko tych, których chcę kochać, pomijam tych, którzy są mi niewygodni i gardzę tymi, których wolałbym tu nie widzieć?

Nie przypadkiem siedziba Fundacji JRS mieści się przy Narodowym Sanktuarium św. Andrzeja Boboli, patrona jedności. W modlitwie nowennej za jego przyczyną znajdują się poruszające słowa: „Pragniemy wraz z Tobą [św. Andrzeju Bobolo] i Świętymi naszego kraju, tworzyć wspólnotę, w której jest miejsce dla każdego.”

Jakże prorocze to słowa! Jeśli nie będziemy budować takiej wspólnoty – to na czym chcemy budować nasz Kościół i nasz kraj? Czego dziś pragnąłby Chrystus? Jak zachowałby się wobec ludzi uciekających przed wojną i nędzą? I czy my jeszcze potrafimy Go w nich rozpoznać?

Czy jest coś, co chciałby Ojciec dodać?

Wierzę, że kolejny raz będziemy umieli stanąć po właściwej stronie jako naród Polski. Po stronie solidarności i współczucia. Uznania najsłabszych za najważniejszych. Staliśmy się lub stajemy dwudziestą gospodarką świata. Z dumą patrzę na cud gospodarczy ostatnich trzydziestu lat. Ale zarazem zadaję sobie pytanie: A co z naszym człowieczeństwem? Czy ono także urosło? Myślę, że właśnie trwa o nie wielka bitwa. To od nas zależy po której stronie się opowiemy.

Dziękuję za rozmowę!

Za: www.jezuici.pl

KOLONIE Z OKAZJI JUBILEUSZU 150-LECIA MISJI SALEZJAŃSKICH

Salezianie z inspektorii pilskiej od niemal trzydziestu lat organizują projekty wspierające polskie rodziny zamieszkujące na terenie Litwy, Białorusi i Ukrainy.

Przybierały one przez lata różne formy, od kilku lat we współpracy z różnymi stowarzyszeniami organizowane są letnie wakacje w różnych miejscach Polski. W tym roku odbyły się cztery turnusy kolonii w Rumi, Pile, Ostródzie i Bydgoszczy, na których łącznie wypoczywało 250 dzieci z pięciu europejskich krajów.

Turnus w Ostródzie został pomyślany jako jeden z akcentów świętowania 150-lecia misji salezjańskich. Patronem kolonii został ks. Bronisław Chodanionek SDB, który po wojnie pracował na terenie Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich. W latach 1941-1973 był duszpasterzem na terenach dzisiejszej Litwy, Białorusi, Ukrainy i Mołdawii. Wykazał się wielkim bohaterstwem realizując salezjańskie powołanie w skrajnych warunkach komunistycznych represji. Zmarł w Kiszyniowie 25 listopada 1973 roku. Wśród wiernych w Mołdawii i Naddniestrzu cieszy się opinią świętości.

Evangeliczne ziarno zasiane w Mołdawii przez ks. Bronisława Chodanionka owocowało po wielu latach. Na zaproszenie biskupa Kiszyniowa w 2005 roku salezianie otworzyli w stolicy Mołdawii placówkę wychowawczą dla biednej młodzieży. Wśród pionierów tego dzieła w duchu św. Jana Bosko znaleźli się wówczas Polacy. Z racji obchodzonego w tym roku jubileuszu został wybrany na protagonistę salezjańskich dzieł misyjnych w Europie.



Postać księdza Chodanionka stała się inspiracją, aby z okazji 150-lecia pierwszej wyprawy misyjnej zaprosić na jeden z turnusów wakacji zaprosić 150 dzieci i wychowawców z polskich rodzin, które mieszkają dzisiaj w krajach, w których przyszło posługiwać w życiu ks. Bronisławowi. Turnus odbył się w dniach 11-20

lipca w Salezjańskim Ośrodku Młodzieżowym w Ostródzie. Uczestniczyły w nim dzieci i młodzież z Litwy, Białorusi, Ukrainy i Naddniestrza (Mołdawii). Nad całością projektu czuwał ks. Jarosław Wąsowicz SDB, który zaprosił do współpracy liczne środowiska m.in. kibiców piłkarskich. One pokryły finansowy ciężar tego przedsięwzięcia, przyjazd i utrzymanie dzieci. Kolonie przybrały formułę warsztatów muzycznych zakończonych koncertem na molo w Ostródzie, na który przyjechało wielu gości z całej Polski, skorzystali z niego także liczni turyści wypoczywający w tym pięknym mieście. Dzieci zwiedziły również Gdańsk, zorganizowano dla nich warsztaty z historii Polski, języka polskiego i liczne atrakcje sportowe. W koloniach wzięło też udział 20 wolontariuszy wychowawców z Polski, wspieranych przez ks. Zbigniewa Łepko SDB i ks. Tomasza Pelszyka SDB.

Codziennie rozpoczynały dzień Mszą św. i kończyły wspólnotową modlitwą różańcową, na której wygłaszane były tradycyjne salezjańskie słówka poświęcone ks. Bosko i salezjańskim misjom. Punktem kulminacyjnym religijnej formacji na kolonii była Msza św., której przewodniczył ks. inspektor Tadeusz Itrych SDB, przełożony salezjańskiej inspektorii pilskiej. ks. Jarosław Wąsowicz SDB

Za: www.pila.salezianie.pl

Refleksja Tygodnia

NADZIEJA, KTÓRA POZOSTAJE REFLEKSJA O. THOMASA G. BROGLA OP O SYTUACJI W UKRAINIE

W piątek, 25 lipca, o godz. 20:15 w krakowskiej Bazylice Świętej Trójcy dominikański biskup Mikołaj Łuczek z Mukaczewa poprowadził modlitwę o sprawiedliwy pokój dla Ukrainy. Doświadczeniami z wizyty w Ukrainie podzielił się o. Thomas G. Brogl OP,

Socjusz Generała ds. Europy. Zapraszamy do lektury i włączenia się w modlitwę.

Thomas Brogl OP, Socjusz Generała ds. Europy, jeden z braci uczestniczących w trwającej Kapitułe Generalnej Zakonu,

przed rozpoczęciem obrad w Krakowie złożył wizytę braciom mieszkającym i pracującym w Ukrainie. Spotkał się także z podopiecznymi Domu św. Marcina de Porres w Fastowie oraz odwiedził miejsce śmierci dominikańskich męczenników z Czortkowa. Zapraszamy do lektury tekstu, w którym dzieli się swoimi doświadczeniami i do włączenia się w modlitwę o sprawiedliwy pokój dla Ukrainy.

Pozostając pod krzyżem – męczeństwo dzisiejszej Ukrainy i dominikańscy męczennicy z Czortkowa

Jesteśmy jeszcze daleko od prawdziwej wojny toczącej się w wioskach wschodniej Ukrainy, a jednak wojna jest wszechobecna w codziennym życiu. Wiejskie place ze zdjęciami poległych żołnierzy. Pomniki przywołujące patriotyzm Ukraińców. Wojskowe punkty kontrolne. Dzieci na poboczu drogi zbierające datki dla żołnierzy z ukraińską flagą w rękach. Ukraińskie flagi na małych wiejskich cmentarzach znaczące miejsce pochówku poległych żołnierzy. Większość barierek na mostach pomalowana w żółto-niebieskie barwy. Świadomość toczących się działań, obecna tu każdego dnia, przenika coraz bardziej także naszą codzienność.

Jesteśmy na cmentarzu w Czortkowie, kiedy o godzinie 9:00 rozbrzmiewa hymn Ukrainy. Na kilka minut kraj zamiera, samochody zatrzymują się, ludzie wspominają tych, którzy zginęli podczas wojny. W niektórych miejscowościach, np. w Kamieniu Podolskim, ta godzina jednoczy osoby różnych wyznań w modlitwie o pokój – codziennie przez ostatnie trzy lata. Na prawie wszystkich głównych placach miast i wsi można spotkać postumenty ze zdjęciami poległych żołnierzy z danego miejsca, otoczone kwiatami, zniczami, dekoracjami. To wspomnienie pozostaje wpisane w codzienny rytm dnia – **za każdym razem przypomina o sobie boleśnie jak cierń w ciele narodu w codziennej walce o przetrwanie.**

Cierń pamięci na cmentarzach

Ten cień staje się szczególnie bolesny podczas odwiedzania cmentarzy. We Lwowie, w najbardziej zachodniej części Ukrainy, na ulicach tętni życie. Młodzi ludzie cieszą się życiem, spotykamy też wielu ukraińskich turystów spędzających kilka dni urlopu w tym pięknym mieście. Wojna wydaje się odległa – jakby działa się w zupełnie innym świecie. Wystarczy wejść na cmentarz, gdzie spoczywają polegli żołnierze, żeby nagle stała się bardzo bliska. Morze flag, krzyży i kwiatów. „**Każda osoba tutaj to historia – i bohater**” – napotkana na cmentarzu kobieta kończy tak opowieść o tych, którzy zginęli. Cmentarz z mogiłami ofiar tej wojny sąsiaduje z tym, na którym pochowane są ofiary poprzednich wojen. Historia cierpienia wielu ludzi opowiada również historię cierpienia narodu.

Pomimo wszystko – historia męczenników z Czortkowa

Dla Ukrainy i jej obywateli doświadczenie bycia atakowanym i okupowanym przez sąsiednie imperia nie jest niestety niczym nowym. Okupacja przez Sowietów i Niemców przyniosła szczególnie dużą liczbę ofiar. Jednymi z nich są dominikańscy męczennicy z Czortkowa, zamordowani przez sowieckich funkcjonariuszy NKWD w nocy z 1 na 2 lipca 1941 roku. Deportacje i aresztowania, które przyniosła okupacja Galicji Wschodniej przez Armię Czerwoną we wrześniu 1939 r., skłoniły do ucieczki mieszkających w Czortkowie braci. W klasztorze pozostało ich sześciu. Komuniści próbowali zmusić dominikanów do poddania się, stosując coraz większe represje, jednak bracia przy wsparciu wiernych i sióstr, nie tylko nie zrezygnowali ze swojej pracy duszpasterskiej, ale ją zintensyfikowali, obejmując posługą także miejscowy sierociniec i szpital.

W miarę zbliżania się wojsk niemieckich, władze sowieckie podjęły decyzję o likwidacji wszystkich oskarżonych o działalność kontrrewolucyjną. **Pozostali w Czortkowie dominikanie zostali rozstrzelani w nocy z 1 na 2 lipca 1941 roku** – jeszcze przed wycofaniem się okupantów z miasta – starsi w klasztorze, czterej młodszy nad rzeką Seret przepływającą przez miasto, gdzie obecnie znajduje się pomnik upamiętniający miejsce ich dawnego grobu. Klasztor został następnie podpalony, kościół zbezczeszczoney, a jego wnętrza zniszczone.

Przez dziesięciolecia, w obawie przed sowieckimi represjami milczano na temat wydarzeń tej nocy, jednak w 2006 roku otworzono proces beatyfikacyjny dominikańskich męczenników z Czortkowa. Po przerwie, w związku z decyzją Polskiej Prowincji, proces beatyfikacyjny został wznowiony, a o. Marek Miławicki OP, kierownik nowo utworzonego Instytutu Historycznego w Kijowie, bada ślady historyczne związane z męczeńską śmiercią naszych braci.

Nadzieja, która pozostaje

Świadoma decyzja braci o pozostaniu mimo zagrożenia życia i zdrowia jest szczególnie imponująca. „Nie możemy opuścić miejsca, które powierzył nam Chrystus, ponieważ musimy pozostać z ludźmi, którzy są pod naszą opieką” – tak na liczne ostrzeżenia i propozycje opuszczenia klasztoru odpowiadał o. Jacek Misiuta, który po raz pierwszy przybył do Czortkowa już pod okupacją sowiecką. Bracia nie tylko nie zdecydowali się na stałe opuścić Czortkowa, ale w trosce o Najświętszy Sakrament i kościół, nie korzystali również z proponowanych noclegów poza klaszturem.



Z pewnością spodziewali się ataku i byli przygotowani na najgorsze. Podjęli jednak świadomą decyzję, aby czuć i pozostać z wiernymi, a ich śmierć była przyjętą świadomie konsekwencją tej decyzji o pozostaniu na miejscu posługi. Poruszające jest to, że bracia nie byli sami w sobie postaciami heroicznymi czy nadzwyczajnymi; byli raczej po prostu braćmi, którzy wiernie spełniali swój obowiązek w miejscu, w którym postawił ich Bóg. I właśnie **poprzez ten brak wyjątkowości świadectwo ich męczeństwa jest tak poruszające** – jako obraz dobrego pasterza, który nie ucieka, gdy nadchodzi wilk (J 10,11).

Historia męczenników z Czortkowa przypomina mi zeszłoroczne spotkanie z biskupem Pawłem, którego diecezja obejmuje cały Donbas. Choć w regionie pozostało tylko 3% pierwotnych katolików, wszyscy księża pozostali, aby udzielać duchowego wsparcia żołnierzom, zwłaszcza tym walczącym na froncie – niezależnie od ich wyznania i wiary. Sam biskup Paweł powiedział, że **jedynie, co mógł zrobić, to pozostać** (por. J 15).

Ostatecznie kluczową decyzją, którą mamy do podjęcia w naszym życiu to wybór między staniem pod krzyżem a pozostaniem w strefie komfortu. Każda wizyta na Ukrainie porusza mnie i wzmacnia moją wiarę, właśnie dlatego, że spotykam naszych dominikańskich braci i siostry, którzy poprzez swoją obecność z ludźmi, trwanie wraz z nimi w trakcie nocnych ostrzałów, pracę z żołnierzami na froncie, unaocniają, że Chrystus nigdy nie zostawia człowieka samego.

Świadectwo miłości, płynące z głębokiej więzi wiary z Ukrzyżowanym, daje nadzieję raz po raz – także dziś na Ukrainie, gdzie najważniejsza walka toczy się właśnie zachowanie nadziei, tłącej się w ludzkich sercach. Poruszający obraz tego napotykałam w nowo zbudowanej katedrze grekokatolickiej w Czortkowie: anioł w katedrze niemal błagalnie unosi Ukrainę ku Chrystusowi, prosząc Go, aby ją pobłogosławił i nie zapomniał o niej. Kolejny obraz nadziei.

Nadzieja, która potrafi podźwignąć ciężar zmęczenia

Dwóch chłopców w pierwszym rzędzie podczas mszy świętej. Obaj ledwo trzymający się na nogach, ale jeden z nich, około 13-letni, nieustannie trzyma rękę na ramieniu młodszego, około 8-letniego chłopca. **Pomimo zmęczenia nie puszcza tej ręki i nieprzerwanie wspiera malucha.** Można odnieść wrażenie, że w ten sposób wspiera również samego siebie...

To tylko migawka, a jednocześnie symbol obecnej sytuacji. Spotkanym przez nas dzieciom z Chersonia (jednego z najbardziej zniszczonych miejsc na Ukrainie, do którego cudzoziemcy właściwie nie mają wstępu) w 10-dniowych wakacjach w Centrum św. Marcina de porres w Fastowie pod Kijowem **najbardziej podoba się to, że jest cicho, nie słyszą dronów i rakiet.** Dzieci stały się ekspertami wojskowymi, jeśli chodzi o rozpoznawanie różnych pocisków.

Wakacje w Fastowie są częścią ogólnej idei projektu realizowanego przez o. Miszę i jego niezliczonych wolontariuszy: pomagać tu, w Centrum, ale także bezpośrednio na froncie. O. Misza z wolontariuszami regularnie jeździ z pomocą, kilkakrotnie znaleźli się w sytuacjach zagrażających życiu, ale to ich nie powstrzymuje, a wręcz przeciwnie, jeszcze bardziej motywuje, ponieważ widzą, jak ważna jest pomoc z zewnątrz dla osób na froncie – choćby jako znak nadziei, że nie są pozostawieni sami sobie. **Podczas naszego pobytu wielokrotnie słyszymy, że nasza obecność jest wyjątkowo ważna dla osób żyjących w miejscach, gdzie oprócz konkretnej pomocy liczy się przede wszystkim jedna rzecz: obecność. To ona pomaga odpędzić największe niebezpieczeństwo – utratę nadziei.**

Od mojego ostatniego pobytu w **Centrum św. Marcina de Porres** pod koniec października 2024 roku wiele się wydarzyło. Teraz jest on już pełen ludzi – matek i dzieci, których ojcowie zginęli, osób niepełnosprawnych, którymi nie można już było opiekować się w pobliżu frontu, żołnierzy, którzy tutaj wracają do zdrowia. I wreszcie dzieci z Chersonia, którym chociaż na krótki czas wakacji zostanie przywrócony „kawałek dzieciństwa”. W jednym z domów Centrum w Fastowie na ścianie namalowano drzewo, z dominikańskim św. Marcinem de Porres u jego korzeni. Każdy z niezliczonych liści drzewa nosi imię dziecka, które uzyskało pomoc w Centrum. **To znak nadziei i woli, by pomóc nieść pomoc kolejnym osobom.**

Ikony na skrzynkach po amunicji

W jednym z pomieszczeń Centrum urządzono pracownię: tu powstały dziesiątki małych ikon z twarzą Chrystusa, Maryi lub anioła, które ustawiono w przedsionku kaplicy. Te ikony są dziełem pracy dzieci z Chersonia i czymś, co zabierają ze sobą do domów wyjeżdżając z Fastowa. Kiedy o. Misza błogosławi ikony na koniec naszego nabożeństwa, mówi dzieciom, **że za każdym razem, kiedy spojrzą na swoją ikonę, ma im ona przypomnieć, że Jezus i Maryja są z nimi we wszystkich ich lękach i potrzebach.**

Za ikonami dzieci znajdują się ikony Aleksandra Klemenki, który przyjechał tu z żoną i synem. Jedna z jego ikon została подарowana papieżowi. Wyjątkowe w tych ikonach jest to, że są one namalowane drewnie ze skrzynek po amunicji. Na niektórych ikonach wciąż widać pieczętki i na ich podstawie można zidentyfikować, gdzie kiedyś użyto amunicji, którą zawierały. Artysta wyjaśnia, że jego celem jest przekształcenie śmierci. **To, co kiedyś służyło śmierci, teraz ma dawać nadzieję i służyć życiu.** Ikony na skrzynkach po amunicji są nie tylko ambasadorami wojny, ale też ambasadorami nadziei na pokój w Chrystusie.

Piękno zbawi świat

W nabożeństwie, które celebruje wikariusz Ukrainy, o. Jarosław, biorą udział wszystkie obecne w Centrum dziećmi i dorośli, w tym członkowie innych organizacji pomocowych, z którymi współpracuje dom dla uchodźców. **Dzięki śpiewom najmłodszych jest bardzo radośnie, a jednocześnie nabożeństwo niesie w sobie niezwykle smutek – doświadczenia i zmęczenie trwającej od lat sytuacji są odmalowane na twarzach zarówno dorosłych, jak i dzieci.**

Dzień kończy się małym świętowaniem i przygotowanymi specjalnie dla dzieci przysmakami, burgerami, frytkami, popcornem. Mogłoby się wydawać, że nie są to artykuły pierwszej potrzeby, a jednak to właśnie dbałość także o to, co wykracza poza pierwszą potrzebę, sprawia, że ten dom jest tak wyjątkowy. Na myśl przychodzi mi zdanie Dostojewskiego „Piękno zbawi świat” – zdanie Rosjanina rozbrzmiewa w środku tej brutalnej wojny. **Centrum w Fastowie swoimi działaniami przywraca piękno i godność, a tym samym radość i nadzieję osobom, które doświadczyły czegoś wręcz nieludzkiego – na tym polega niepowtarzalność tego miejsca.**

O. Misza napisał kiedyś o pewnym kościele, który był zniszczony na zewnątrz, ale wciąż wspaniale zachowany w środku: „**Ten kościół przypomina mi każdego z nas. Ta wojna może spowodować zewnętrzne rany, ale jeśli mamy Boga w sercach, należymy do Niego.**”

o. Thomas G. Brogl OP
Socjusz Generała ds. Europy
Za: www.info.dominikanie.pl

Wiadomości ze świata

MASAKRA W KOŚCIELE W KONGO. SOLIDARNOŚĆ PAPIEŻA



Papież łączy się w żałobie z rodzinami ofiar oraz ze wspólnotą chrześcijańską ciężko dotkniętą tragedią w Demokratycznej Republice Konga, gdzie dżihadysty zabili w kościele 43 osoby, w tym 9 dzieci – napisał w telegramie kondolencyjnym w imieniu Papieża kard. Pietro Parolin, Sekretarz Stanu. Ojciec Święty z głębokim bólem przyjął wiadomość o ataku dokonany na parafię w Komanda, w prowincji Ituri, który spowodował śmierć wielu wiernych zgromadzonych na nabożeństwie. „Papież łączy się w żałobie z rodzinami ofiar oraz ze wspólnotą chrześcijańską ciężko dotkniętą tą tragedią, zapewniając ich o swojej bliskości i

modlitwie” – czytamy w telegramie kondolencyjnym.

Leon XIV „błaga Boga, aby krew tych męczenników stała się zasiewem pokoju, pojednania, braterstwa i miłości dla całego narodu kongijskiego”. Dodano w telegramie, że to tragiczne wydarzenie „wzywa nas jeszcze bardziej do działania na rzecz integralnego rozwoju ludności cierpiącej w tym regionie”.

Do ataku doszło w nocy z soboty na niedzielę w kościele pw. błogosławionej Anuarite w miejscowości Komanda, w prowincji Ituri. Islamiści z zimną krwią

zabili znajdujących się w kościele wiernych, którzy zgromadzili się na modlitwie. Dżihadysty zaatakowali też kilka okolicznych sklepów i domów.

Jak podaje proboszcz tamtejszej parafii ks. Aimé Lokana Dhego, wiele osób zostało też porwanych przez dżihadystów z powiązanej z Państwem Islamskim organizacji ADF. Ich los jest nieznany.

Według danych MONUSCO, tylko w lipcu tego roku dżihadysty z ADF zabili w Demokratycznej Republice Konga ponad 80 osób.

Za: www.vaticannews.va

LEON XIV WSKAZUJE NA POWIĄZANIE NADZIEI, MIGRACJI I MISJI

„W świecie dotkniętym wojnami i niesprawiedliwościami, nawet tam, gdzie wszystko wydaje się stracone, migranci i uchodźcy stają się zwiastunami nadziei” – stwierdza Ojciec Święty w Orędziu na 111 Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy, który będzie obchodzony 4-5 października b.r. Jego hasłem są słowa: „**Migranci, misjonarze nadziei**”.

ORĘDZIE OJCA ŚWIĘTEGO LEONA XIV NA 111. ŚWIATOWY DZIEŃ MIGRANTA I UCHODźCY 2025

Drodzy Bracia i Siostry! Kolejny, 111. Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy, który mój Poprzednik postanowił połączyć z

Jubileuszem Migrantów i Świata Misyjnego, stwarza nam okazję do refleksji nad związkiem pomiędzy nadzieją, migracją a misją.

Obecna sytuacja światowa jest niestety naznaczona wojnami, przemocą, niesprawiedliwością i ekstremalnymi zjawiskami pogodowymi, które zmuszają miliony ludzi do opuszczenia swojej ziemi ojczystej w poszukiwaniu schronienia gdzie indziej. Po wszechna tendencja do dbania wyłącznie o interesy ograniczonych społeczności, stanowi poważne zagrożenie dla dzielenia się odpowiedzialnością, dla wielostronnej współpracy, urzeczywistniania dobra wspólnego i globalnej solidarności z korzyścią dla całej rodziny ludzkiej. Perspektywa wznowienia wyścigu zbrojeń i rozwoju nowych rodzajów broni, w tym broni jądrowej, słabe uwzględnienie negatywnych skutków trwającego kryzysu

klimatycznego oraz głębokie nierówności ekonomiczne sprawiają, że wyzwania teraźniejszości i przyszłości stają się coraz trudniejsze.

W obliczu teorii globalnej zagłady i przerażających scenariuszy, ważne jest, aby w sercach większości wzrosła nadzieja na przyszłość godną wszystkich ludzi. Taka przyszłość jest istotną częścią Bożego planu wobec ludzkości i pozostałego stworzenia. Chodzi o przyszłość mesjańską zapowiedzianą przez proroków: „I znowu staruszkowie i staruszki zasiadą na placach Jeruzalem, wszyscy z łaskami w ręku z powodu podeszłego wieku. I zaroją się place miasta od bawiących się tam chłopców i dziewcząt. (...) Teraz zasiewy jego będą rosły w spokoju, winnice okryją się owocami, ziemia wyda plony, niebiosy dostarczą rosy” (Za 8, 4-5.12). I ta przyszłość już się rozpoczęła, ponieważ została zapoczątkowana przez Jezusa Chrystusa (por. Mk 1, 15 i Łk 17, 21), a my wierzymy i mamy nadzieję na jej pełną realizację, ponieważ Pan zawsze dotrzymuje swoich obietnic.



Katechizm Kościoła Katolickiego naucza: „Cnota nadziei odpowiada dążeniu do szczęścia, złożonemu przez Boga w sercu każdego człowieka; podejmuje ona te oczekiwania, które inspirować działania ludzi” (n. 1818). I z pewnością poszukiwanie szczęścia – oraz perspektywa znalezienia go gdzie indziej – jest jedną z głównych motywacji współczesnej ludzkiej mobilności. To powiązanie między migracją a nadzieją, wyraźnie ujawnia się w wielu współczesnych doświadczeniach migracyjnych. Wielu migrantów, uchodźców i przesiedleńców jest uprzywilejowanymi świadkami nadziei przeżywanej w codzienności, poprzez zaufanie Bogu i znoszenie przeciwności losu w oczekiwaniu na przyszłość, w której dostrzegają zbliżające się szczęście i integralny rozwój człowieka. Odnawia się w nich doświadczenie wędrówki ludu Izraela: „Boże, gdy siedłeś przed ludem Twoim, gdy kroczyłeś przez pustynię, zadrżała ziemia, niebo deszcz zesłało przed obliczem Boga, przed Bogiem Izraela. Deszcz obfity zesłałeś, Boże, Tyś orzeźwił swe znękanе dziedzictwo. Twoja rodzina, Boże, znalazła to mieszkanie, które w swej dobroci dałeś ubogiemu” (Ps 68, 8-11).

W świecie dotkniętym wojnami i niesprawiedliwościami, nawet tam, gdzie wszystko wydaje się stracone, migranci i uchodźcy stają się zwiastunami nadziei. Ich odwaga i upór są heroicznym świadectwem wiary, która widzi ponad to, co widzą nasze oczy, i daje im siłę, by stawić czoła śmierci na różnych współczesnych szlakach migracyjnych. Również tutaj można dostrzec wyraźną analogię do doświadczenia ludu Izraela wędrującego po pustyni, który zmagając się z wszelkim niebezpieczeństwem, ufając opiece Pana: „Bo On sam cię wyzwolił z sidła myśliwego i od słowa niosącego zgubę. Okryje cię swoimi piórami, pod Jego skrzydła się

schronisz; wierność Jego jest puklerzem i tarczą. Nie ulęknieś się strachu nocnego ani strzały za dnia leżącej, ani zarazy skradającej się w mroku, ani moru niszczącego w południe” (Ps 91, 3-6).

Migranci i uchodźcy przypominają Kościołowi o jego wymiarze pielgrzymim, nieustannie dążącym do osiągnięcia ostatecznej ojczyzny, podtrzymywanym przez nadzieję, która jest cnotą teologalną. Za każdym razem, gdy Kościół ulega pokusie „osiedlenia się” i przestaje być *civitas peregrina* – ludem Bożym pielgrzymującym ku ojczyźnie niebieskiej (por. Augustyn, *O Państwie Bożym*, Księga XIV-XVI), przestaje być „w świecie” i staje się „ze świata” (por. J15, 19). Jest to pokusa obecna już w pierwszych wspólnotach chrześcijańskich, do tego stopnia, że Apostoł Paweł musi przypomnieć Kościołowi w Filipi, iż „nasza bowiem ojczyzna jest w niebie. Stamtąd też jako Zbawcy wyczekujemy Pana Jezusa Chrystusa, który przekształci nasze ciało poniżone, w podobne do swego chwalebego ciała tą mocą, jaką może On także wszystko, co jest, sobie podporządkować” (Flp 3, 20-21).

W szczególny sposób, katolicy migranci i uchodźcy mogą stać się dziś misjonarzami nadziei w przyjmujących ich krajach, wskazując nowe drogi wiary tam, gdzie orędzie Jezusa Chrystusa jeszcze nie dotarło, lub inicjując dialog międzyreligijny oparty na życiu powszednim i poszukiwaniu wspólnych wartości. Dzięki swojemu duchowemu entuzjazmowi i żywotności mogą się oni bowiem przyczynić do ożywienia skostniałych i ociążonych wspólnot kościelnych, w których groźnie poszerza się pustynia duchowa. Ich obecność należy zatem uznać i docenić jako prawdziwe błogosławieństwo Boże, okazję do otwarcia się na łaskę Boga, który daje nową energię i nadzieję swojemu Kościołowi: „Nie zapominajcie też o gościnności, gdyż przez nią niektórzy, nie wiedząc, aniołom dali gościnę” (Hbr 13, 2).

Pierwszym elementem ewangelizacji, jak podkreślał św. Paweł VI, jest ogólnie świadectwo: „Do dawania takiego świadectwa powołani są wszyscy chrześcijanie, którzy z tej racji mogą być prawdziwymi głosicielami Ewangelii. Szczególnie myślimy tu o obowiązku i zadaniu emigrantów w tych krajach, które ich przyjęły w gościnę” (*Evangelii nuntiandi*, 21). Jest to prawdziwa *missio migrantium* – misja realizowana przez migrantów – której należy zapewnić odpowiednie przygotowanie i stałe wsparcie, będące owocem skutecznej współpracy międzykościelnej.

Z drugiej strony, również wspólnoty, które ich przyjmują, mogą być żywym świadectwem nadziei. Nadziei rozumianej jako obietnica takiej teraźniejszości i przyszłości, w której uznaje się godność wszystkich i dzieci Boga. W ten sposób migranci i uchodźcy są uznawani za braci i siostry, część rodziny, w której mogą wyrażać swoje talenty i w pełni uczestniczyć w życiu wspólnotowym.

Z okazji tego dnia jubileuszowego, w którym Kościół modli się za wszystkich migrantów i uchodźców, chciałbym powierzyć wszystkich tych, którzy są w drodze, a także tych, którzy poświęcają się, aby im towarzyszyć, macierzyńskiej opiece Maryi Panny, Pocieszycielki Migrantów, aby zachowała w ich sercach nadzieję i wspierała ich w wysiłkach na rzecz budowania świata, który będzie coraz bardziej przypominał królestwo Boże, prawdziwą Ojczyznę, która czeka na nas u kresu naszej podróży.

Watykan, dnia 25 lipca 2025 r., w święto Świętego Jakuba Apostoła
Leon PP. XIV
Za: www.ekai.pl

SAŁ NAJWYŻSZY UKRAINY ODRZUCIŁ SKARGI KASACYJNE W SPRAWIE KOŚCIOŁA OBLATÓW W KIJOWIE

Sąd Najwyższy Ukrainy (Kasacyjny Sąd Administracyjny) odrzucił skargi kasacyjne Ministerstwa Kultury i Komunikacji Strategicznej Ukrainy oraz Narodowego Domu Muzyki Organowej i Kameralnej, odmawiając wszczęcia postępowania kasacyjnego. Skargi te dotyczyły orzeczenia Sądu Okręgowego w Dnieprze z dnia 24 stycznia 2025 r. oraz postanowienia Trzeciego Sądu Apelacyjnego z dnia 5 czerwca 2025 r.

Orzeczenia sądowe dotyczyły niezgodności z prawem niewykonania polecenia prezydenta Wiktora Juszczenzi z dnia 9 grudnia 2005 r. w sprawie przekazania kościoła pw. św. Mikołaja w Kijowie wspólnocie religijnej parafii pw. św. Mikołaja w Kijowie.

Sąd Najwyższy nie znalazł podstaw do uchylenia tych orzeczeń. W związku z

tym orzeczenie Sądu Okręgowego w Dnieprze oraz postanowienie Trzeciego Apelacyjnego Sądu Administracyjnego pozostają bez zmian i nie podlegają zaskarżeniu.

Oznacza to, że Ministerstwo Kultury i Komunikacji Strategicznej Ukrainy jest teraz zobowiązane do wykonania ostatecznego orzeczenia sądu w najkrótszym możliwym terminie, ponieważ niewykonanie orzeczenia sądowego pociąga za sobą odpowiedzialność karną.



– Teraz oczekujemy, że Ministerstwo Kultury i Komunikacji Strategicznej Ukrainy jak najszybciej wykona wyrok sądu i

przekaze kościół do użytku naszej wspólnoty parafialnej. Oczekujemy na rejestrację parafii jako prawnego użytkownika budynku kościoła w rejestrze państwowym – mówi ks. Paweł Wyszkowski OMI, proboszcz parafii pw. św. Mikołaja w Kijowie.

Misjonarze oblaci rozpoczęli posługiwanie w Ukrainie we wrześniu 1989 r. Od samego początku pracują wśród ubogich i z ludźmi, z którymi Kościół ma najmniejszy kontakt. Na terenie jednej z ich parafii znajduje się elektrownia atomowa w Czarnobylu. Od rozpoczęcia przez Rosję pełnoskalowej wojny w 2022 r. w sposób szczególny wspierają uchodźców wojennych, a także organizują pomoc potrzebującym. Obecnie około 30 oblaci pracuje w ośmiu placówkach w Ukrainie, jednej na Krymie i jednej w Rosji. Wśród nich jest dwóch biskupów pomocniczych: Radosław Zmitrowicz OMI (Kamieniec Podolski) oraz Jacek Pyl OMI (Symferopol). Przełożonym oblaci w Ukrainie jest o. Witalij Podolan OMI. Michał Józwiak

Za: www.oblaci.pl

MIJA DWANAŚCIE LAT OD ZAGINIĘCIA O. DALL'OGGIO

Przed dwunastu laty, 29 lipca 2013 roku, po negocjacjach z islamistami zniknął bez śladu pracujący w Syrii włoski jezuita Paolo Dall'Oglio. O wydarzeniu tym przypominą różne inicjatywy kościelne.

W założonym przez o. Dall'Oglio góskim klasztorze Deir Mar Musa, odbywa się obecnie czterodniowe seminarium międzyreligijne w jego duchu. O czasie spędzonym w więzieniach obalnego reżimu Assada opowiedzą również byli więźniowie. 28 lipca członkowie wspólnoty Mar Musa planują zorganizować tzw. „Dzień drzew figowych”: figowce i drzewa oliwne na górze Mar Musa i w dolinie u jej stóp zostaną ozdobione zdjęciami osób, które zginęły lub zginęły śmiercią gwałtowną za czasów poprzedniego reżimu. Wydarzeniu towarzyszyć będą modlitwy. Dzień drzew figowych

„Obalenie 8 grudnia 2024 roku rządów Baszszara al-Asada, po raz pierwszy od wielu lat umożliwia nam organizowanie spotkań i publiczne wypowiedzanie się na temat ojca Paolo Dall'Oglio w jego przybranej ojczyźnie” – powiedzieli członkowie wspólnoty w rozmowie z watykańską agencją prasową Fides. Według ich informacji 29 lipca arcybiskup Homs, Jacques Mourad – członek wspólnoty Mar Musa i świadek życia o. Dall'Oglio – odprawi Mszę świętą w dolinie drzew figowych. Swoją obecność zapowiedział również nuncjusz apostolski, kardynał Mario Zenari.

Inicjatywy upamiętniające włoskiego jezuitę są planowane również w Homs: pamięci zaginionego zakonnika będzie poświęcona dyskusja okrągłego stołu, a 31 lipca, w święto założyciela swego zakonu, św. Ignacego, jezuita planują odprawić Mszę św. w jego intencji.



Czerpiąc z tradycji pustelniczej sięgającej VI wieku znawca islamu o. Paolo Dall'Oglio założył w latach 80. XX wieku wspólnotę monastyczną Mar Musa. Klasztor w górach na północ od Damaszku jest zaangażowany w dialog z islamem. Od czasu zaginięcia ojca Dall'Oglio przed dwunastu laty nie pojawiły się żadne wiarygodne informacje na jego temat. W czerwcu liczne media donosiły o odnalezieniu ciała księdza. Doniesieniom tym zaprzeczył jednak w rozmowie z agencją Fides jeden z członków wspólnoty. Ta fałszywa informacja „na nowo otworzyła rany”, powiedział zakonnik z Mar Musa.

Za: www.ekai.pl

WŁOSKI FRANCISZKANIN ZOSTAŁ KUSTOZEM ZIEMI ŚWIĘTEJ

Włoski franciszkanin o. Francesco Ielpo oficjalnie objął funkcję kustosa Ziemi Świętej i gwardiana Góry Syjon, podczas uroczystej ceremonii w jerozolimskim kościele Najświętszego Zbawiciela. Jego

poprzednik o. Francesco Patton, który piastował to stanowisko od 2016 r. i znacząco ukształtował pracę Kustodii Ziemi Świętej w trudnych czasach, przekazał urząd swojemu następcy. Jego

poprzednikiem od 2004 r. był o. Pierbattista Pizzaballa, który obecnie jest kardynałem i łacińskim patriarchą Jerozolimy. W przemówieniu inauguracyjnym o. Ielpo zaznaczył, że zadanie Kustodii Ziemi

Świętej wykracza daleko poza zwykłą ochronę miejsc historycznych. „Naszym zadaniem jest nie tylko ochrona świętych miejsc, ale także bycie żywą, duszpasterską obecnością u boku chrześcijan w tym kraju” – powiedział franciszkanin. Wspólnota ponad 300 braci z ponad 50 krajów pracujących w Izraelu, Palestynie i innych krajach Bliskiego Wschodu jest „międynarodową symfonią talentów i powołań”. Ten potencjał musi być promowany w duchu Ewangelii.

O. Ielpo zapewnił, że bierze na siebie odpowiedzialność w napiętej sytuacji geopolitycznej. Odnosił się do eskalacji przemocy w regionie, zwłaszcza w Strefie Gazy, gdzie w ciągu ostatnich 22 miesięcy zginęło około 57 tys. osób. Przemoc ze strony izraelskich osadników nasila się również na Zachodnim Brzegu. Mniejszość chrześcijańska również ucierpiała, ostatnio w wyniku ataków na chrześcijańską wioskę Taibeh i ataku na katolicką parafię w Strefie Gazy, w którym w zeszłym tygodniu zginęły trzy osoby.

Praca na rzecz pokoju poprzez edukację

Pomimo niepewności, nowy kustosz podkreślił ciągłą misję franciszkanów w regionie: oprócz opieki duszpasterskiej w Jerozolimie, Betlejem, Nazarecie i Jaffie, także poprzez prowadzenie 17 szkół, które kształcą tysiące młodych ludzi – zarówno chrześcijan, jak i muzułmanów – w duchu pokoju i współistnienia. W sposób szczególny odniósł się do pracy charytatywnej na rzecz potrzebujących rodzin

palestyńskich, na przykład poprzez projekty prowadzone przez o. Ibrahima Faltasa. (...)

Nowy kustosz zaapelował do swoich współbraci o ukierunkowanie się na Chrystusa, zwłaszcza w czasach niepewności. „Fale są wysokie, tak jak w Ewangelii. Ale ci, którzy patrzą na Jezusa, nie mają powodu, by się bać” – powiedział zakonnik. Posługa franciszkanów trwa od wieków „nie dzięki własnej sile, ale dzięki działaniu Ducha Świętego”.



Uroczysta inauguracja odbyła się przy Bramie Jafy w Jerozolimie, po której nastąpiła procesja do kościoła Najświętszego Zbawiciela. Podczas ceremonii o. Ielpo symbolicznie otrzymał insygnia urzędu, złożył przysięgę i otrzymał pieczęć od swojego poprzednika o. Pattona.

Organizator i kapelan pielgrzymów

O. Francesco Ielpo urodził się w Laurii (południowe Włochy) w 1970 r. i wstąpił do zakonu franciszkanów w 1994 r. Po studiach teologicznych i złożeniu profesji wieczystej w 1998 r., został wyświęcony

na kapłana w 2000 r. W kolejnych latach pracował jako nauczyciel religii, dyrektor Instytutu Franciszkańskiego w Brescii i jako proboszcz w Varese. Od 2007 r. pełnił pierwsze funkcje kierownicze w zakonie we franciszkańskiej prowincji Lombardii, a także był aktywny w pracy edukacyjnej i społecznej. W 2013 r. o. Ielpo został mianowany komisarzem kustodii dla regionu Lombardii, a następnie dla całych północnych Włoch.

Ostatnio o. Ielpo był delegatem kustosza na Włochy i w tej roli koordynował między innymi relacje z grupami pielgrzymkowymi, darczyńcami i inicjatywami franciszkańskimi. Jednocześnie był odpowiedzialny za reorganizację strukturalną kilku prowincji zakonnych w południowych Włoszech. Jest także przewodniczącym „Fundacji Ziemi Świętej” i prezesem międzynarodowej organizacji pomocowej „Pro Terra Sancta”.

Strażnik miejsc chrześcijańskich

Kustodia Ziemi Świętej jest misją franciszkańską istniejącą od ponad 800 lat. Opiekuje się ważnymi sanktuariami chrześcijańskimi w Izraelu, Palestynie i okolicach oraz zapewnia wsparcie duszpasterskie i społeczne dla tamtejszej ludności chrześcijańskiej. Zadanie to zostało powierzone franciszkanom przez papieża i od tego czasu są oni odpowiedzialni jako „strażnicy” za zachowanie świętych miejsc i obecność Kościoła katolickiego w regionie.

Za: www.ekai.pl

IL PUNTO DI FRA MASSIMO. GENERAL BRACI MNIEJSZYCH O MĘCZEŃSTWIE BR. LOUISA PARAIRE

Historia, którą dziś czci Kościół, została opowiedziana przez Eloia Leclerca, brata mniejszego, który przeżył obozy koncentracyjne w Buchenwaldzie i Dachau. Podczas transportu odkrytym pociągiem, który przez 28 dni jechał z Buchenwaldu do Dachau, wydarzyło się coś cudownego: niektórzy bracia, poruszeni nadprzyrodzoną łaską, zaczęli niemal niedosłyszalnymi głosami intonować „Pieśń słoneczną” św. Franciszka.

Wśród tych konających braci był br. Louis Paraire, którego śmierć dziś uznawana jest za męczeństwo. Obecny był także Eloi Leclerc, który przeżył i przez całe życie dawał świadectwo tej „pewnej nadziei”, która podtrzymywała ich w ciemnościach. Jego świadectwo zawarte jest w słynnym dziele „Mądrość ubo-giego”.

Jeśli istniała pewna nadzieja w tamtym piekle, wszystko się zmienia. Świadectwo tych braci dowodzi, że nawet nazi-stowska machina śmierci nie zdołała uciszyć pieśni stworzenia. Jak napisał Leclerc: „Pośrodku piekła wtargnęło coś z nieba.”

Zbieg okoliczności czyni to uznanie szczególnie opatrnościowym: obchodzimy stulecie *Pieśni słonecznej* – tej samej pieśni, która rozbrzmiała wśród blach pociągu śmierci – oraz Jubileusz Nadziei. Czyż nie jest to znak, że Bóg pisze historię również przez pozorne zbiegi okoliczności?

Doświadczenie Leclerca okazało się kluczowe dla ponownego odkrycia franciszkańskich źródeł. Wykazano, że odegrało ono ważną rolę w opracowaniu francuskich źródeł franciszkańskich, które później zostały przetłumaczone na inne języki. Skrajne cierpienie nie zniszczyło duchowej tradycji franciszkańskiej – przeciwnie, oczyściło ją i na nowo rozpało.

Jaka jest wartość tego świadectwa dla nas dzisiaj? W świecie, który pograża się w nowych barbarzyństwach – wojnach, prześladowaniach, niewolnictwie – świadectwo br. Louisa Paraire'a i innych męczenników przypomina nam, że chrześcijańska nadzieja nie jest mglistym optymizmem, lecz pewnością opartą na zwycięstwie Chrystusa nad śmiercią.

Gdy intonowali Pieśń w tym zamkniętym wagonie, nie uprawiali duchowej estetyki, lecz podejmowali akt ewangelicznego oporu wobec zła. Ogłaszali, że „wszystkie stworzenia” – także te cierpiące, konające – uczestniczą w pięknie Boga i żadna ideologia śmierci nie może tej prawdy unicestwić.

W Jubileuszu Nadziei br. Louis Paraire i jego towarzysze stają się orędownikami wszystkich, którzy – a jest ich wielu również dziś – przechodzą przez próby zdające się nie do pokonania. Ich świadectwo zapewnia nas, że nawet w najciemniejszych momentach chrześcijańska nadzieja pozostaje „pewna i godna zaufania”. Bo oparta jest na wierności Boga,

który nigdy nie opuszcza swoich dzieci – nawet w pociągach śmierci.

Szczególna łaska tego uznania przypomina nam, że chrześcijaństwo to nie łatwa filozofia, lecz moc zmartwychwstania, która stawia opór złu – i której żadna ziemską potęgą nie zdoła ostatecznie ugasić. Fra Massimo Fusarelli Za: www.ofm.kraków.pl

TANZANIA: SIOSTRY MARYI WSPIERAJĄ DZIECI I MŁODZIEŻ

W tym wschodnioafrykańskim kraju, gdzie trudności finansowe sprawiają, że wiele dzieci i młodych ludzi nie ma dostępu do edukacji, siostry zakonne pracują nad zapewnieniem im lepszej przyszłości, oferując bezpłatne nauczanie i szkolenia zawodowe na wysokim poziomie.

Chociaż Tanzania jest drugą co do wielkości gospodarką Afryki Wschodniej, nadal pozostaje krajem o niskim dochodzie, a wielu jej obywateli codziennie zmaga się z problemami ekonomicznymi. Dla wielu zwykłych rodzin dostęp do edukacji holistycznej jest poza ich zasięgiem.

Siostry Maryi – międzynarodowe zgromadzenie zakonne założone przez ks. Aloysiusa Schwartza w 1964 r., znane z zaangażowania na rzecz dzieci w trudnej sytuacji na całym świecie – podjęły się misji pracy z bezbronnymi dziećmi z Tanzanii.



Celem misji sióstr jest zapewnienie uczniom wysokiej jakości edukacji i stworzenie im szans, które przygotowują ich na przyszłe wyzwania życiowe. W 2019 r.

otworzyły szkołę dla dziewcząt, pochodzących głównie z ubogich rodzin z Kisarawe w archidiecezji Dar es Salaam. Początkowo oferowano tam podstawowe wykształcenie. W 2024 r. szkoła została rozbudowana, a oferta rozszerzona o edukację na poziomie zaawansowanym. Obecnie do placówki uczęszcza 1029 uczennic.

Dziewczęta otrzymują pełne wykształcenie zgodne z rządowymi standardami, obejmujące przedmioty akademickie. Szkoła jest środowiskiem edukacyjnym, które pozwala przeżyć normalne dzieciństwo, nawiązywać przyjaźnie, uprawiać sport i odkrywać nowe hobby, a jednocześnie zdobywać praktyczne umiejętności przydatne w przyszłej pracy.

Więcej na: www.vaticannews.va

Zapowiedzi wydarzeń

ZAPOWIEDZ CZĘSTOCHOWSKIEJ PIELGRZYMKI DO KALWARII

Tegoroczna Pielgrzymka Wiernych Archidiecezji Częstochowskiej do Kalwarii Zebrzydowskiej odbędzie się pod hasłem: „Pielgrzymując z Maryją Matką Nadziei, budźmy nadzieję”.

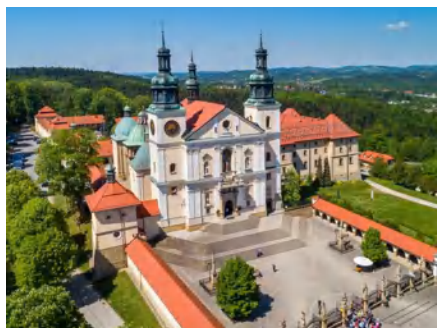
Drodzy Czyciele Maryi, jak co roku na początku sierpnia zapraszam na 41. Pielgrzymkę Wiernych Archidiecezji Częstochowskiej do „papieskiej” Kalwarii Zebrzydowskiej. Ta pierwsza polska Jerozolima zawsze była i wciąż jest jednym z głównych celów pielgrzymek w naszym kraju. O umiłowaniu tego wyjątkowego miejsca wielokrotnie wspominał największy z pielgrzymów kalwaryjskich, św. Jan Paweł II. Podążając Dróżkami Męki Pańskiej, pragniemy dziękować Bogu i Matce Bożej Kalwaryjskiej za Ojca Świętego Leona XIV oraz duchowe przeżycia w czasie peregrynacji obrazu Najświętszej Maryi Panny w parafiach naszej archidiecezji. Jesteśmy przekonani, że Krzyż już nie będzie ponad nasze siły, a droga naszego życia nie będzie zbyt stroma, jeśli przewodnikiem na niej będą Jezus i Maryja.

Nasze pielgrzymowanie rozpocznie się w czwartek 5 sierpnia 2025 r. (wtorek) o godz. 10 w Bazylice Kalwaryjskiej pod moim przewodnictwem.

Po Eucharystii, będziemy podążać śladami św. Jana Pawła II, udając się na dróżki pasyjne, by pogłębić kalwaryjską duchowość i upraszać potrzebne łaski dla naszych rodzin w 100-lecie istnienia Archidiecezji Częstochowskiej. Zapraszam wszystkich kapłanów mimo okresu wakacyjnego do przybycia ze swoimi wiernymi do Kalwarii Zebrzydowskiej, tak umiłowanej przez św. Jana Pawła II. Dziękuję wszystkim kapłanom za dotychczasowe kalwaryjskie pielgrzymowanie na czele z ks. prał. Stanisławem Gasińskim, jego wieloletnim organizatorem.

Wasz pasterz

(-) + Wacław Depo, Arcybiskup Metropolita Częstochowski



Uwagi praktyczne:

Pielgrzymi są proszeni o zabranie ze sobą suchego prowiantu, krzeselka turystycznego, płaszcza przeciwdeszczowego i nakrycia głowy. Wszystkich

duszpasterzy prosimy o powiadomienie o tej pielgrzymce i zachęcenie wiernych do kalwaryjskiego pielgrzymowania śladami św. Jana Pawła II. Ze względów organizacyjnych prosimy zgłaszać grupy pielgrzymkowe telefonicznie w Archidiecezjalnym Sanktuarium Pasyjno-Maryjnym na Kalwarii w Praszce do 27 lipca pod nr. tel. (34) 35 90 869. W razie nieodebrania połączenia prosimy o pozostawienie wiadomości głosowej, podając numer zwrotny.

Za: www.archiczyst.pl

W MARIÓWCE 15 SIERPNIA WEEKEND Z ZIOŁOLECZNICTWEM

Wspólne świętowanie 105. rocznicy zwycięskiej Bitwy Warszawskiej oraz zabiegów leczniczych i edukację prozdrowotną proponują Siostry Służki Najświętszej Maryi Panny Niepokalanej w Ośrodku Rehabilitacyjnym Promień w Mariówce. Siostry zapraszają do Mariówki na przedłużony weekend od 14 do 17 sierpnia.

Mariówka to miejscowość oddalona 40 km od Radomia, gdzie Fundacja Promień prowadzi Ośrodek Rehabilitacji, w którym proponuje leczenie i wypoczynek. Siostry Służki Najświętszej Maryi Panny Niepokalanej odpowiedzialne za to dzieło zapraszają do udziału w niezwykłym świętowaniu rocznicy Bitwy Warszawskiej 1920 r. w przedłużony weekend od 14 do 17 sierpnia.

Leczenie, edukacja zdrowotna i świętowanie

W sierpniowe dni, ważne dla wszystkich Polaków z uwagi na obchody 105. rocznicy zwycięskiej Bitwy Warszawskiej i „Cudu nad Wisłą” Ośrodek Rehabilitacji Promień w Mariówce proponuje wspólne świętowanie wraz z zabiegami leczniczymi i edukacją prozdrowotną.

W piątek 15 sierpnia o godz. 17.20 w kaplicy Ośrodka zostanie odprawiona Msza św. w intencji Ojczyzny. Wcześniej, o godz. 15.00, **wykład o leczniczym działaniu ziół** w leczeniu choroby zwyrodnieniowej, dny mocznicowej i osteoporozy wygłosi Joanna Pardela-Kubiec. Omawiane przez nią zioła i różne preparaty lecznicze będzie można zakupić w kawiarence Ośrodka.

W sobotę 16 sierpnia o godz. 15.00 zaplanowany jest **wykład „Bitwa Warszawska 1920”**, który wygłosi pan Krzysztof Jabłonka, historyk, autor książki „Wielkie bitwy Polaków”, znany z audycji historycznych w Radiu Wnet. Bezpośrednio po wykładzie odbędzie się też **„Koncert na Zielną bez recepty”** w wykonaniu artystów: Aleksandry Pelszyńskiej-Królak (sopran) oraz Grzegorza Królaka (bass-baryton) – absolwentów Uniwersytetu Muzycznego Fryderyka Chopina w Warszawie.

Szczegóły programu i zakwaterowania

Przedłużony weekend sierpniowy w Ośrodku Rehabilitacji Promień rozpoczyna się w czwartek o godz. 16.00 i trwa do niedzieli do godz. 13.00. Uczestnicy zakwaterowani są w pokojach jedno-, dwu- lub trzyosobowych z pełnym wyżywieniem zgodnie z dokonaną rezerwacją. Piątek i sobota przeznaczone są na realizację zabiegów leczniczych, które odbywają się w godz. 9.00-15.00. W godzinach popołudniowych w piątek proponowany jest wykład i udział we Mszy św., w sobotę zaś wspólne świętowanie zgodnie z podanym programem.



W niedzielny poranek istnieje możliwość uczestnictwa we Mszy świętej odprawianej o godz. 11.00

W czasie pobytu w Ośrodku każdy pacjent może mieć indywidualny plan terapeutyczny. Podstawą do przygotowania go jest ankieta zdrowotna wypełniana przez pacjenta. Na jej podstawie przeprowadzana jest analiza lekarska, która pozwala na dobór odpowiednich zabiegów. Cały pobyt koordynowany jest przez wyznaczonego opiekuna, który wspiera pacjenta w organizacji programu i służy pomocą na każdym etapie.

W ramach pakietu oferowany jest indywidualnie dobrany zestaw usług, takich jak: zabiegi fizjoterapeutyczne i balneologiczne, masaż klasyczny, kąpiele lecznicze, zajęcia ruchowe. Dodatkowo pacjenci mają możliwość skorzystania z innych usług dostępnych w ofercie ośrodka – za dodatkową opłatą, zgodnie z obowiązującym cennikiem.

„Zachęcamy do połączenia świętowania Uroczystości Wniebowzięcia N.M. Panny, Matki Bożej Zielnej, z praktycznym działaniem na rzecz poprawy swojej kondycji zdrowotnej” – piszą siostry służki.

Szczegółowe informacje na temat warunków pobytu w Ośrodku można uzyskać na stronie:

www.promien.mariowka.net
lub dzwoniąc pod numery tel. 515 514 883 lub 48 306 71 01 Za: www.ekai.pl

Świat jest Boski



Warszawa

Odeszli do Pana

ŚP. KS. PROF. STANISŁAW MĘDAŁA CM (1935 – 2025)

Ze smutkiem informujemy, że 22 lipca w Krakowie w wieku 90 lat zmarł ks. prof. Stanisław Mędała CM. Od 66 lat był naszym konfratrem, księdzem misjonarzem św. Wincentego a Paulo, cenionym bibliistą, wykładowcą, wybitnym specjalistą od Ewangelii wg św. Jana.

Urodził się 5 kwietnia 1935 r. w Szarwarku (diec. tarnowska). W 1952 r. wstąpił do Zgromadzenia Księża Misjonarzy. Śluby święte złożył 8 grudnia 1957 r.

Święcenia kapłańskie otrzymał 21 czerwca 1959 r. z rąk ks. bpa Jana Kantego Lorka CM.

1959-1964 – Rzym (studia: Biblicum - licencjat, Gregoriana - doktorat)
1964-1971 – Gościkowo-Paradyż (wykładowca WSD)
1971-1975 – Gdańsk (wykładowca WSD w Oliwie i WSD we Włocławku)
1975-1980 – Kraków-Stradom (prefekt studiów, wykładowca ITKM, PAT, WSD Ojców Paulinów)
1980-2005 – Warszawa, par. Świętego Krzyża (wykładowca ATK/UKSW, wykładowca ITKM, redaktor naczelny półrocznika „Studia Theologica Varsaviensia”, kierownik sekcji biblistyki Wydziału Teologicznego UKSW)
1993 – stanowisko profesora nadzwyczajnego
1994 – tytuł naukowy profesora nadany przez Prezydenta RP
1996 – stanowisko profesora zwyczajnego
2001 – odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski nadanym przez Prezyd. RP
od 2005 – Kraków-Kleparz (wykładowca ITKM do 2009, duszpasterz, rezydent)

W piątek w Krakowie pożegnaliśmy ks. prof. Stanisława Mędałę CM. Urodził się w 1935 roku w Szarwarku (diec. tarnowska), do Zgromadzenia wstąpił w wieku 17 lat. W 1957 r. złożył śluby święte, a 21 czerwca 1959 r. przyjął święcenia kapłańskie.

Przez resztę życia posługiwał jako ksiądz w naszym Zgromadzeniu, szczególnie

przez ogromną pracę naukową i dydaktyczną. Po studiach w Rzymie był wykładowcą w Gościkowie-Paradyżu, następnie w Gdańsku, Wrocławiu, Krakowie i Warszawie. Przez 25 lat był związany z Akademią Teologii Katolickiej – (dziś to Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego), gdzie był m.in. kierownikiem sekcji biblistyki Wydziału Teologicznego. W latach dziewięćdziesiątych prezydent RP przyznał mu tytuł profesora, a w 2001 roku został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Od 2005 roku posługiwał w Krakowie na Kleparzu, najpierw będąc wykładowcą w ITKM, później jako duszpasterz i rezydent.



Mszy Świętej pogrzebowej przewodniczył bp Paweł Socha CM. W kazaniu przypomniał o miłości ks. Stanisława do Pisma Świętego, a szczególnie do Ewangelii wg św. Jana, której był wybitnym specjalistą: „Święty Jan był umiłowanym uczniem, jedynym, który spoczywał na piersi Jezusa w czasie Ostatniej Wieczery [...] i jemu dał Chrystus łaskę wniknięcia najgłębiej w tajemnicę Trójcy Świętej, w tajemnicę Boga. Nigdzie nie znajdziemy takiego pouczenia nas o rodzinie Bożej jak u św. Jana Apostoła. Cóż chciałbyś powiedzieć drogi Profesorze

Stanisławie swoim wychowankom, profesorom, konfratom, rodzinie i wszystkim, którzy uczestniczą w modlitwie w Twojej intencji? Wydaje mi się, że chciałbyś posłużyć się słowami św. Jana Apostoła z Pierwszego Listu: 'Patrzcie, jaką miłością obdarzył nas Ojciec, że zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi. Dlatego świat nas nie zna, bo jego nie zna. Umiłowani, teraz jesteśmy dziećmi Bożymi, ale jeszcze się nie objawiło, czym będziemy'. Za świętym Janem pragniesz przypomnieć nam, kim jesteśmy. Mamy wielką godność, obdarowani zostaliśmy dziecięctwem Bożym i od chwili chrztu świętego mamy życie w sobie, ale na sposób ziemski. Natomiast to, co się stało 21 lipca, było przejściem do pełni życia w chwale. [...] które będzie życiem ciągłego upodobniania się do Boga, czyli najbardziej dynamicznym rozwojem, jaki jest możliwy, dzięki obecności Boga". Pragniesz nam dziś powiedzieć o nieskończonej miłości Boga.

Na koniec Eucharystii głos zabrał ks. prof. Waldemar Chrostowski, przewodniczący Stowarzyszenia Bibliistów Polskich. Wyraził wdzięczność i podziw dla śp. ks. Stanisława za jego osiągnięcia dla rozwoju nauki o Piśmie Świętym. Podkreślił, że ks. Stanisław zawsze zaznaczał, że wszystko, co osiągnął, było możliwe dzięki Zgromadzeniu. Dodał, że czasy, w których studiował i pracował Zmarły były bardzo wymagające: „Był czas, że w tym, czy innym seminarium, miał wszystkie wykłady biblijne ze Starego i Nowego Testamentu”. Ks. Chrostowski wspominał, że jeśli wtedy klerycy i księża znali Pismo Święte, to znali je tylko dzięki temu, jak on je przedstawiał.

Dziękujemy Bogu za życie księdza profesora Stanisława. Za jego pracę w wielu naszych domach i seminariach w całej Polsce, za jego miłość do Słowa Bożego i przekazywanie jej dalej. Modlimy się, by dobry Ojciec jak najszybciej przyjął go do siebie.

Dobry Jezule, a nasz Panie, daj mu wieczne spoczywanie.

Za: www.misjonarze.pl

ŚP. S. REGINE CANETTI NSD (1921 – 2025)

W wieku 104 lat zmarła siostra Regine Canetti ze Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej z Syjonu. Siostra Regine to ocalała z Holokaustu, konwertytka i zakonnica, która przez 80 lat budowała w Ziemi Świętej chrześcijańsko-żydowskie porozumienie. „Jej życie było takim cichym świadectwem pojednania, pamięci i nadziei” – mówi Heschel Center News ks. Piotr Żelazko, wikariusz patriarchalny dla katolików języka hebrajskiego z Wikariatu św. Jakuba w Jerozolimie.

Regine Canetti urodziła się w 1921 roku w Bułgarii, w zamożnej rodzinie żydowskiej. Jej młodość naznaczyła tragedia – była jedną z nielicznych ocalałych z katastrofy łodzi Salvador, która w grudniu 1940 roku transportowała żydowskich uchodźców do Palestyny. Jednostka, przepełniona i nieprzystosowana do podróży morskiej w warunkach zimowych, zatонуła u wybrzeży Turcji. Zginęło ponad 200 osób, w tym matka i brat Regine. To doświadczenie uformowało jej życie, w którym ból przerodził się w pragnienie pojednania, a pamięć o zmarłych wyraziła się w modlitwie i służbie. Po wojnie Regine przyjęła chrzest i wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej z Syjonu – wspólnoty katolickiej, która powstała z myślą o budowaniu mostów między Żydami a chrześcijanami.

Przez dziesięciolecia mieszkała w klasztorze w Ein Kerem, gdzie uczestniczyła w

życiu duchowym Wikariatu św. Jakuba, skupiającym katolików języka hebrajskiego w Izraelu.



Ks. Piotr Żelazko wspomina, że obecność s. Regine była duchowo znacząca. „Regine była bardzo niezależna, miała bardzo twardy charakter, ale z drugiej strony, też w kontakcie z ludźmi, okazywała często swoją godność – taki duch prawdy, duch pojednania. Była po prostu sobą” – opowiada polski kapłan. Jak dodaje, jej osobowość wymykała się schematom. Siostra Regine była człowiekiem granic – religijnych, społecznych i kulturowych – i jednocześnie świadkiem ich przekraczania.

Uroczystości pogrzebowe s. Regine odbyły się 21 lipca w klasztorze w Ein Kerem, gdzie przez lata mieszkała. Mszy świętej przewodniczył kard. Pierbattista Pizzaballa, łaciński patriarcha Jerozolimy. Jak relacjonował ks. Żelazko, włoski

kardynał nazwał s. Regine „kobietą niezwykłej odwagi” i „budowniczką mostów”. Ponadto kard. Pizzaballa zauważył, że jej życie może być inspiracją dla tych, którzy poszukują przebaczenia, sprawiedliwości, pokoju, pojednania, oraz dla szukających własnej tożsamości pomiędzy dwoma światami.

„Będzie nam bardzo brakowało siostry Regine, ale jesteśmy też świadomi, że 104 lata to piękny wiek i że to była wielka łaska, że Bóg nam ją dał jako przyjaciółkę Wikariatu św. Jakuba” – podkreśla wikariusz patriarchalny dla katolików języka hebrajskiego w Izraelu.

Wikariat św. Jakuba gromadzi katolików języka hebrajskiego, nie tylko tych, którzy mówią po hebrajsku, ale także tych, którzy mają żydowskie korzenie. „Jesteśmy zawieszeni pomiędzy dwoma światami – żydowskim i chrześcijańskim. Zapraszam do odwiedzenia naszej strony internetowej, do kontaktu z nami, zostania przyjacielem św. Jakuba – na friendsofstjames.org” – mówi ks. Piotr Żelazko. Siostra Regine Canetti nie tylko ocalała z Holokaustu, ale to doświadczenie przekształciła w świadectwo wiary i pojednania. Jej historia została upamiętniona m.in. przez Instytut Jad Waszem w filmowym świadectwie, dostępnym online na stronie tej izraelskiej instytucji.

Za: www.ekai.pl

ŻYCIE ZAKONNE

SERWIS INFORMACYJNY KONFERENCJI WYŻSZYCH PRZEŁOŻONYCH ZAKONÓW MĘSKICH W POLSCE